

Na stronie 2

podajemy artykuł

Przewodniczącego
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Bolesława Bieruła

zamieszczony
w „Prawdzie”
w dniu 21 kwietnia br.

Głos WIELKOPOLSKI

Cena 5 zł

CZY
TEL
NIK

Rok VI ABC

Poznań, niedziela 23 kwietnia 1950 r.

Nr 111 '1950]

Ludność Krakowa w hołdzie wielkiemu Wodzowi międzynarodowego proletariatu MUZEUM LENINA powstanie w Krakowie

KRAKÓW (PAP). W 80 rocznicę urodzin wielkiego twórcy partii bolszewickiej, pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów, Włodzimierza Lenina, odbyło się w Krakowie uroczyste, nadzwyczajne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej.

W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele partii, władz państwowych i samorządowych, organizacji społecznych i młodzieżowych, wojska oraz świata nauki i sztuki. Licznie reprezentowani byli również przodownicy miejscowych zakładów pracy.

Na posiedzeniu tym zapadła doniosła uchwała — przyjęta entuzjastycznymi okrzykami na cześć twórcy i wodza Październikowej Rewolucji — o mającym w najbliższym czasie nastąpić otwarciu muzeum Lenina w Krakowie.

Po odegraniu hymnów państwowych radzieckiego i polskiego, uroczystość zagościł przewodniczący MRN — Wójt. Złożył on hołd pamięci Włodzimierza Lenina i zapewnił, że nauki jego były i będą dla mas pracujących Polski, a w szczególności Krakowa, w którym

przebywał on i pracował, drogowskazem, który wytycza drogę do zbudowania socjalizmu w Polsce.

Obszerny referat o życiu i pracy Lenina w okresie, na który przypada jego pobyt w Krakowie, wygłosił prof. U. J. ob. Józef Sieradzki. Prelegent scharakteryzował ówczesny Kraków, który był nie tylko siedzibą snobów i wyznawców habsburskich idei, lecz również schronieniem dla rewolucjonistów ściganych przez żandarmerię rosyjską. Do tego miasta, z którego promieniowały hasła wygłoszone z ławy oskarżonych przez Waryńskiego, miasta, które było terenem prac Dzierżyńskiego i innych wielkich rewolucjonistów, przybył w latach poprzedzających pierwszą wojnę światową Włodzimierz Lenin. Z tą chwilą Kraków urósł do roli bazy światowego ruchu rewolucyjnego, w którym niestrudzenie pracował wielki Lenin.

Dlatego ustanowienie muzeum Lenina w Krakowie, w 80 rocznicę urodzin wielkiego

go człowieka, którego imię stało się symbolem nowego życia „od zachodu do wschodu, od południa do północy”, w piątą rocznicę układu o przyjaźni i współpracy z ZSRR, jest dobitnym wyrazem naszych uczuć, myśli, pragnień i potrzeb.

Następnie radna, przodownica pracy, ob. Mikulska, odczytała uchwałę, która brzmi:

UCHWAŁA Miejskiej Rady Narodowej m. Krakowa w sprawie utworzenia MUZEUM LENINA

Wśród rewolucyjnych tradycji Krakowa, do których należy insurekcja kościuszkowska, powstanie krakowskie 1846 roku, wspomniane z uznaniem przez Marksa w „Manifestie komunistycznym” — praca propagandowa i organizacyjna Ludwika Waryńskiego, twórcy wielkiego „Proletariatu”, działalność rewolucyjna Feliksa Dzierżyńskiego i Juliana Marchlewskiego, wybitnych przywódców SDKPIL — do najdroższych tradycji należy dwuletni pobyt w naszym mieście wodza rosyjskiej i międzynarodowej klasy robotniczej, wielkiego przyjaciela narodu polskiego, Włodzimierza Lenina.

Pobyt ten przypadł na lata szczególnej wagi w historii rosyjskiego i polskiego ruchu robotniczego, gdy pod przelotem się reakcji zaczęła zbierać fala rewolucyjna. Lenin przybył ze Szwajcarii do Krakowa w roku 1912, by móc stąd łatwiej kierować dojrzewającą w Rosji rewolucją.

Lenin stworzył w Krakowie, Poroninie i Białym Dunajcu kierowniczy ośrodek rewolucyjny o ogromnym zasięgu oddziaływania. Tu mieściło się biuro zagraniczne socjal-demokratycznej partii robotniczej Rosji, podlegały mu kraje KC partii, kierowane przez Stalina, pozostawało w Petersburgu.

Celem upamiętnienia tych świętych tradycji miasta Krakowa, Miejska Rada Narodowa m. Krakowa na uroczystym posiedzeniu w dniu 21 kwietnia 1950 roku postanawia w 80-lecie urodzin Lenina przystąpić do zorganizowania — muzeum Lenina w Krakowie, które będzie widomą oznaką wlepi łączącej wodza wielkiej socjalistycznej Rewolucji Październi-

kowej z ludem polskim i miastem Krakowem.

Miejska Rada Narodowa m. Krakowa postanawia przeznaczyć na ten cel dom przy ul. Zygmunta Augusta nr 11 i zwraca się do Ministerstwa Kultury i Sztuki z prośbą o rozciągnięcie opieki nad przyszłym muzeum.

Muzeum Lenina w Krakowie zobrazuje życie i działalność twórcy partii bolszewickiej i pierwszego państwa socjalistycznego, w szczególności zaś okres pobytu Lenina w Polsce i jego stosunek do polskiego ruchu rewolucyjnego i walki narodo-wyzwoleńczej Polaków.

Muzeum Lenina w Krakowie będzie ośrodkiem promieniowania ideologii marksistowsko-leninowskiej, która toruje całej ludzkości drogę do lepszego jutra, Muzeum Lenina w Krakowie będzie symbolem wiecznej przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego, Polski Ludowej i Ojczyzną socjalizm, zbudowanego pod wodzą najbliższego współbojownika Lenina i genialnego kontynuatora jego dzieła — Józefa Stalina.

Uchwałę powyższą Rada przyjęła burzą oklasków, długo manifestując na cześć Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

Uroczystość zakończyły potężne dźwięki „Międzynarodówki”.



Stanisław Łuczak — przy pile tarczowej
(do art. Zygmunta Narskiego, „Swarzędz — miasto spółdzielców” na str. 3)

Duchowieństwo pomorskie wita z uznaniem porozumienie między Rządem RP a Episkopatem

BYDGOSZCZ (PAP). W siedzibie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Bydgoszczy odbył się wczoraj zjazd kilkudziesięciu księży z terenu Pomorza, członków sekcji księży pomorskiego oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Przemówienie wygłosił ks. Henryk Gniwek, proboszcz parafii Lichnowy, w pow. chojnickim.

„Całe patriotyczne duchowieństwo idzie z ludem. Jesteśmy dumni z tego, że my, księża — bojownicy o wolność i demokrację, pragniemy od dawna już zawarcia takiego porozumienia i że występaliśmy z takim właśnie żądaniem pod adresem hierarchii kościelnej.

Po przemówieniu ks. Gniwka nastąpiła ożywiona dyskusja.

Wszyscy dyskutanci z radością podkreślali swe zadowolenie z podpisanego porozumienia pomiędzy Rządem Polski Ludowej a Episkopatem i wszyscy oni stwierdzili, że sprawa walki o pokój winna stać się udziałem każdego Polaka i każdej Polki. Winna ona również stać się udziałem każdego kapłana-patrioty, każdego uczciwego księdza.

Wśród gorącego aplauzu zgromadzonych księży, uchwalona została następująca rezolucja:

„My, księża — uczestnicy walki o wolność i demokrację,

byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych, witali z najwyższą radością wiadomość o osiągnięciu między Episkopatem a Rządem RP porozumienia, którego pragnienie przepelniało serca ołbrzymiej większości kapłanów polskich.

W pełnym przekonaniu, że bez łączności z ludem, bez udziału w realizacji sprawiedliwej społeczności, bez współdziałania w dziele nie tylko duchowego, lecz i materialnego rozwoju narodu, nie można wcielić w życie wielkich prawd chrystusowych: Miłości bliźniego, sprawiedliwości i pokoju. Widzimy w zawartym porozumieniu drogę do urzeczywistnienia naszych najgłębszych pragnień służenia ludowi budującemu oświatną pracę dnia codziennego — Polskę Ludową.

Dzisiaj, gdy w całym kraju potężnie się rozgrywa obrona pokoju, my, kapłani polscy, postanowiliśmy jak najczynniej współdziałać w tym wielkim dziele, uczestnicząc w Komitetach Obronców Pokoju. Dlatego też pod apelem pokoju nie zabraknie również podpisu ani jednego kapłana — patrioty, świadomego, że nakazy nauki Chrystusowej i miłość Ojczyzny zobowiązują go do jak najczynniejszego współdziałania w ogólnonarodowej walce o pokój”.

Niech żyje i krzepnie braterska przyjaźń ZSRR i Polski

Prasa radziecka z okazji 5 rocznicy
układu polsko-radzieckiego

MOSKWA (PAP). Z okazji V rocznicy podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Polską — dzienniki moskiewskie publikują specjalne artykuły, poświęcone temu znamienitemu wydarzeniu.

„Prawda” w artykule pt. „Niech żyje i krzepnie braterska przyjaźń między ZSRR a Polską” pisze:

Pięć lat temu, 21 kwietnia 1945 roku podpisany został w Moskwie układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między ZSRR i Polską. Układ ten rozpoczął nową, jasną kartę w stosunkach między dwoma bratnimi narodami, związanymi historyczną wspólnotą interesów.

Naród polski — pisze dalej „Prawda” — doznał ciężkich doświadczeń i cierpień. Doznał ucisku hitlerowskiego i ludobójczej praktyki eksterminacji narodów słowiańskich. Naród polski nie ukończył się. W te ciężkie dni naród radziecki pod przewodnictwem wielkiego Stalina wyciągnął dłoń braterskiej pomocy do narodu polskiego. Zwycięska Armia Radziecka rozgromiwszy hordy hitlerowskie przyniosła wolność Polsce, otworzyła przed nią drogę do nowego życia.

Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest niewzruszoną gwarancją niezależności Państwa Polskiego, jest potężnym czynnikiem wzmacniającym międzynarodową pozycję Polski.

Braterska pomoc Związku Radzieckiego umożliwiła narodowi polskiemu odzyskanie ziemi zagrabionych dawniej

przez imperialistów niemieckich.

Dzisiaj w uroczystym dniu pięć lat rocznicy podpisania radziecko-polskiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej — konkluduje „Prawda” — narody ZSRR pozdrawiają naród polski i życzą mu największych sukcesów w niezależnej, ludowo-demokratycznej Polsce.

Niech żyje wiecznie i krzepnie sojusz przyjaźni i braterstwa między narodami Związku Radzieckiego i republiki polskiej!

RADZIECKO-CHIŃSKIE porozumienie handlowe

MOSKWA (PAP). W wyniku rokowań, które toczyły się między ministerstwem handlu zagranicznego ZSRR a delegacją handlową Chińskiej Republiki Ludowej w atmosferze przyjaznego zrozumienia wzajemnego, podpisane zostało w Moskwie dnia 19 bm. porozumienie handlowe oraz porozumienie o wymianie towarowej na rok 1950.

Na podstawie porozumienia o wymianie towarowej Związek Radziecki dostarczy Chinom sprzętu technicznego, zaś Chi-

ny Związkowi Radzieckiemu — surowców.

Jednocześnie podpisany został protokół o dostawie przez Związek Radziecki Chińskiej Republice Ludowej w latach 1950 — 1952 sprzętu technicznego i materiałów na poczet kredytu przyznanego na podstawie porozumienia z 14 lutego br.

Porozumienie i protokół podpisali: ze strony radzieckiej minister handlu zagranicznego — Mienszykow, ze strony chińskiej — minister handlu Centralnego Rządu Ludowego — Czy-Czuan.

Rząd ZSRR potwierdza swój stanowczy protest pod adresem rządu USA w związku z rażącym naruszeniem granicy radzieckiej przez amerykański samolot wojskowy

MOSKWA (PAP). A gencja TASS donosi:

Dnia 18 kwietnia br. ambasador USA Kirk wręczył zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR Gromyko, w odpowiedzi na notę rządu radzieckiego z dnia 11 kwietnia, następującą na tę rządu USA:

„Ambasador Stanów Zjednoczonych składa wyrazy szacunku ministrowi spraw zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i powołując się na notę Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 11 kwietnia 1950 r. ma zaszczyt oświadczyć, że jedynym amerykańskim samolotem wojskowym, który znajdował się w powietrzu w rejonie Bałtyku 8 kwietnia 1950 r., był samolot lotnictwa marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych typu „Privateer”, który zaginął w tym dniu, przy czym od tego czasu nie znaleziono żadnych śladów po jego załodze.

Samolot miał na pokładzie 10 osób i był zupełnie bezbronny.

W wyniku śledztwa — przeprowadzonego przez rząd Stanów Zjednoczonych — stwierdzono, że wspomniany samolot USA nie przelatował nad jakimkolwiek bądź terytorium Związku Radzieckiego lub terytorium okupowanym przez Związek Radziecki, lub też nad przyległymi do tego terytorium wodami terytorialnymi, wobec czego należy dość do wniosku, że radziecki samolot wojskowy ostrzelał nieuzbrojony samolot amerykański nad otwartym morzem, w następstwie czego samolot amerykański uległ zniszczeniu.

Rząd Stanów Zjednoczonych żywi przekonanie, że rząd radziecki zatroszczy się o to, by ponoszący odpowiedzialność za ten postępek, zostali niezwłocznie i surowo ukarani, jak również udzieli należytej kompensaty za niesprowokowaną śmierć Amerykanów i za zniszczenie mienia amerykańskiego.”

DNIA 21 KWIEŃNIA MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH ZSRR A. WYSZYŃSKI WRĘCZYŁ P. KIRKOWI NASTĘPUJĄCĄ ODPOWIEDZ RZĄDU RADZIECKIEGO:

„Według sprawdzonych danych, będących w posiadaniu rządu radzieckiego — samolot amerykański B-29 („twierdza latająca”) naruszył w dniu 8 kwietnia br. granicę państwową ZSRR w rejonie Libawy, posuwając się w głąb terytorium ZSRR na 21 km i strzelał do pościgowców radzieckich.

Fakty te w zupełności obalają twierdzenia rządu USA, jakoby samolot amerykański nie naruszał granicy ZSRR oraz nie był rzekomo uzbrojony.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Blisko 45 milionów złotych otrzymał Poznań na budowę reprezentacyjnych gmachów

Naczelna Rada Odbudowy Warszawy przyznała Poznaniowi na rok bieżący kwotę 44 566 389 zł ze Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy. Ze sumy tej 18 000 000 zł przeznaczono na dalszą odbudowę Domu Żołnierza, 17 566 389 zł na kontynuowanie odbudowy Starego Ratusza i 9 000 000 zł na budowę bursy Towarzystwa Burs i Stypendiów.

Układ wieczystej przyjaźni

Artykuł Przewodniczącego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej BOLESŁAWA BIERUTA

21 kwietnia przypada 5 rocznica zawarcia przez Polskę i ZSRR układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej. Ołbrzymie, historyczne znaczenie tego układu dla narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego dobitnie wyraził 5 lat temu Towarzysz Stalin w swym przemówieniu przy podpisywaniu układu:

"Znaczenie tego układu polega przede wszystkim na tym, że jest on wyrazem zasadniczego zwrotu w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską w kierunku sojuszu i przyjaźni, zwrotu, który układowo się w toku obecnej walki wyzwolenczej przeciwko Niemcom i który obecnie zostaje formalnie utrwalony w niniejszym układzie".

Układ polsko-radziecki przypieczętował nowy etap stosunków między Polską i ZSRR. Stosunki przyjaźni i przyjaźni między Związkiem Radzieckim i Polską zrodziły się we wspólnej walce narodu polskiego i narodu radzieckiego z najazdem hitlerowskim.

Polska została wyzwolona z najstraszniejszej w jej dziejach niewoli przez bohaterką Armię Radziecką. Dzięki pomocy ZSRR powstała doskonale wyekwipowana Armia Polska, której żołnierze wnieśli swój wkład do zwycięstwa nad hitleryzmem.

Zwycięstwo ZSRR nad niemieckim faszyzmem oraz potężne poparcie państwa radzieckiego uskrzydliło polskie masy pracujące w ich szturmie na podstawy kapitalizmu — w Polsce — w realizacji reformy rolnej, unarodowieniu przemysłu i w budowaniu ustroju demokracji ludowej.

Stało się zadość sprawiedliwości dziejowej. Dzięki pomocy ZSRR wróciły do Polski pradawne polskie ziemie na zachodzie, podbite przez imperializm niemiecki, a ziemie ukraińskie i białoruskie, traktowane przez polską burżuazję jako teren kolonialnego ucisku Ukraińców i Białorusinów, zjednoczyły się na zawsze ze swą matczyną. Związek Radziecki okazał wielostronną, wybitną i bezinteresowną pomoc gospodarczą Polsce w uruchomieniu polskiego przemysłu, w szczególności w rozbudowie powstającej z ruin Warszawy.

Układ polsko-radziecki, zawarty na kilkanaście dni przed zakończeniem wojny i całkowitą kapitulacją Niemiec, otwierał zarazem nowy okres współpracy między Polską i ZSRR w warunkach powojennych, pokojowych.

Po wojnie przed narodem polskim stanęło decydujące zadanie zabezpieczenia swej niepodległości przed zakusami imperializmu anglo-amerykańskiego. Ażeby wypełnić to zadanie konieczne było wzmocnienie ekonomicznej suwerenności kraju, odbudowa gospodarki narodowej, umocnienie władzy i kierowniczej roli klasy robotniczej w sojuszu z pracującym chłopstwem, zapewnienie jednolitości szeregów sił demokratycznych.

We wszystkich tych najżywniejszych dla polskiej klasy robotniczej i całego narodu sprawach nieocenioną pomocą był, ciągle żywy i nabierający coraz pełniejszej treści, układ o wzajemnej pomocy polsko-radzieckiej. Naród polski na zawsze zachowa we wdzięcznej pamięci zdecydowane poparcie, jakie okazał Towarzysz Stalin — na czele sowieckiej delegacji w Poczdamie — reprezentacji Polski Ludowej w sprawach zachodnich granic Polski, poparcie, które doprowadziło do jedynomyślnego uchwały konferencji poczdamskiej. Naród polski zawsze też z wdzięcznością wspominać będzie zdecydowaną odprawę, jaką dał Towarzysz Stalin hersztowi podlegaczy wojennych Churchillowi, gdy ten zakwestionował — wbrew uchwałom poczdamskim — zachodnie granice Polski. Granice te stały się, w rozumieniu wszystkich państw i ludów miłujących pokój, granicami pokoju.

Niemniejszą rolę i znaczenie miały powojenne, pokojowe stosunki

zamieszczony w „Prawdzie” w dniu 21 kwietnia br.

polsko-radzieckie dla sprawy odbudowy gospodarczej i rozwoju Polski. Naród polski na zawsze zachowa wdzięczność dla ZSRR i Towarzysza Stalina, za systematyczną i ołbrzymią pomoc gospodarczą, okazywaną Polsce Ludowej.

Związek Radziecki zapewnił w 1946/48 r. kolejne dostawy zboża w ilości 700 tys. ton. Związek Radziecki zapewnił Polsce podstawowe dostawy surowców przemysłowych, jak: ruda, bawełna, apatyty oraz maszyny i urządzenia przemysłowe, co pozwoliło krajowi wypełnić plan 3-letni i przewyższyć o 76 proc. poziom przedwojennej produkcji przemysłowej. Ważne znaczenie dla rozwoju ekonomiki polskiej odgrywa wzrastająca z roku na rok wymiana handlowa z ZSRR.

Zawarty 26 stycznia 1948 r. 5-letni układ o dostawach sprzętu przemysłowego dla Polski na sumę 450 milionów dolarów, stał się jedną z podstaw umożliwiających opracowanie 6-letniego planu rozbudowy socjalistycznego przemysłu i rozwoju socjalizmu na wsi na bazie mechanizacji rolnictwa.

Ogromne rezerwy — przyspieszające tempo rozwoju przemysłu socjalistycznego, wyzwalane wysiłkiem klasy robot-

niczej — pozwolą nam przedstawić nowy wariant 6-letniego planu, przewidujący znaczne podwyższenie wskaźników wzrostu trzonu ekonomiki socjalistycznej — ciężkiego przemysłu.

Zaledwie 5 lat rozwija się polityczna gospodarka i kulturalna współpraca polsko-radziecka, a jakże ogromny wpływ wywarła już ona na wzmocnienie przyjaznych stosunków między narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego.

Dla ludu polskiego współpraca polsko-radziecka ma podwójny wydzźwięk przełomu. Jest ona nie tylko zasadniczo odmienna, jakościowo nowa na tle 5 ostatnich wieków stosunków polsko-rosyjskich, ale jest ona nowa i inna w zestawieniu ze wszystkimi stosunkami między państwami Polski w przeszłości, stanowiąc nowy typ stosunków międzynarodowych.

Robotnicy i chłopci, pracujący technicy i artyści, żołnierze i uczeń — wszystkie organizacje społeczne i instytucje państwowe — rozwijają swą działalność dla dobra Polski Ludowej pod coraz bardziej przemożnym wpływem ożywczej atmosfery twórczego wysiłku i ufności w lepsze jutro.

Okrzepienie demokracji ludowej w Polsce, coraz skuteczniej spełniającej funkcje dyktatury proletariatu, stały wzrost elementów socjalistycznych w ekonomice kraju, zawdzięczają masy pracujące Polsce możliwości korzystania z ołbrzymiego doświadczenia budownictwa socjalistycznego ZSRR. Z doświadczenia ZSRR czerpią w masowej skali robotnicy polscy rozwijając współzawodniczo socjalistyczne i ruch racjonalizatorów oraz nowatorów pracy.

Na drogę korzystania z przełomowych i posiadających światowo-historyczne znaczenie doświadczeń ZSRR, wstąpiło również pracujące chłopstwo w Polsce, zakładając pierwszych 800 spółdzielni produkcyjnych.

Coraz silniej odczuwają ożywczy wpływ wspaniałych osiągnięć produkcyjnej nauki i sztuki radzieckiej polskie kadry naukowe i artystyczne.

Ołbrzymi wzrost sympatii w masach do ZSRR znalazł wyraz w potężnym wzroście TPP-R, które osiągnęło już ponad 2 miliony 600 tys. członków.

Decydującą rolę w rozwinięciu i umocnieniu przyjaźni i współpracy narodów polskiego

i radzieckiego odegrało rozgromienie prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia. Opanowanie marksizmu-leninizmu przez dziesiątki i setki tysięcy ludzi, pęd do studiowania klasycznych dzieł i życiorysu Towarzysza Stalina jeszcze bardziej umacniają więź ideologiczną i gorącą sympatię do narodu ZSRR i wielkiego Wodza — Towarzysza Stalina. Uczucia te umacniają się w świadomości mas pracujących Polski na podstawie ich własnego doświadczenia.

Wbrew wrogiej, kłamliwej propagandzie, szerzonej za dolary i funty przez emigracyjne, faszystowskie polskie ośrodki, przez titowskich faszystów i amerykańskich gangsterów pióra i radia, najszerze masy narodu polskiego na własnym doświadczeniu 5-letniego okresu braterskiej współpracy z ZSRR przekonały się o życiodajnej sile wielkiej i wieczystej przyjaźni między Związkiem Radzieckim i demokratyczną Polską. Nigdy Polska nie była tak suwerenna, nigdy nie posiadała takich możliwości rozwojowych, jakie posiada obecnie.

Naród Polski zwrócił się do Rządu i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wstręt i pogardę mogą budzić

w Polsce oszczerstwa i kłamstwa kainowych zdrajców titowskich, którzy zaprzękali narody Jugosławii w jarzmo amerykańskiego imperializmu.

Klasowo uświadomieni robotnicy polscy dobrze pamiętają, że w ciągu 20 lat międzywojennych, zaczynając od marszu Piłsudskiego na Kijów, polityka zagraniczna Polski przedwręcała w zależności od tego europejskiego mocarstwa, która w danym okresie wysuwała się na czoło antysowieckiej krucjaty. Tej złowrogiej polityce położyła na zawsze kres Polska demokracja ludowa.

Realizacją w ciągu 5 lat polsko-radzieckiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej jeszcze bardziej pogłębiła i wzbogaciła jego zasadniczą treść. Obecnie, kiedy nad światem zawięła groźba nowej wojny, skierowanej przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej ze strony amerykańskich podlegaczy wojennych i ich wasalów europejskich, znaczenie układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennym współdziałaniu między Związkiem Radzieckim i Polską jeszcze bardziej wzrosło.

Międzynarodowy front pokoju, demokracji i socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele, staje się coraz bardziej niezwykłą przeszkodą dla zrealizowania agresywnych planów anglo-amerykańskich podlegaczy wojennych.

Rosną i krzepną siły obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, lecz byłoby lekkomyślnością nie widzieć zbrodniczych wysiłków anglo-amerykańskiego imperializmu wtrącenia świata w odmęt nowej wojny. Anglo-amerykańscy podlegacy wojenni snują awanturnicze plany remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i odrodzenia faszyzmu niemieckiego. Zadaniem ludów świata jest zniweczyć te przestępcze zamierzenia.

Wbrew gorączkowemu wysiłkom amerykańskich podlegaczy wojennych naród polski buduje socjalizm, ze spokojem i ufnością patrzy w przyszłość, nie szczędzi wysiłków dla zabezpieczenia swego rozwoju gospodarczego i umocnienia swojej obronności. Naród polski włączył się zdecydowanie do walki o pokój wspólnie z potężnymi i rosnącymi siłami światowego obozu pokoju, na czele którego stoi wielki Związek Radziecki.

W 5 rocznicę historycznego polsko-radzieckiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej, naród polski pozdrawia serdecznie bratni naród radziecki i z gorącym uczuciem kieruje swój wzrok ku temu, kto jest twórcą zasadniczego zwrotu w stosunkach polsko-radzieckich, czyje imię na zawsze związane zostało z powstaniem wolnej, niepodległej, demokratycznej Polski, ku temu, kto przewodził potężnemu obozowi pokoju, socjalizmu i demokracji — ku Wielkiemu Stalinowi.

NARODOWY PLAN GOSPODARCZY na pierwszy kwartał 1950 roku wykonany z nadwyżką

WARSZAWA (PAP). Plan na I kwartał 1950 roku, pierwszego roku sześciolletniego planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu został wykonany z nadwyżką. Na nowym etapie rozwoju gospodarczego nastąpiło dalsze wzmocnienie tempa produkcji. Przyczyniły się do tego szybki rozwój ruchu współzawodniczości pracy, a w szczególności podjęcie i wykonywanie długofalowych zobowiązań produkcyjnych.

Według tymczasowych danych wykonania narodowego planu gospodarczego w I kwartale 1950 r. kształtowało się jak następuje:

Wzrost produkcji przemysłowej

Plan produkcji przemysłowej na I kwartał 1950 r. został przekroczony. Wykonanie planu produkcji według ilości w przemyśle państwowym w zakresie podstawowych artykułów kształtowało się jak następuje:

1/4 wyk. planu kwart.	1/4 wyk. w porówn. z I kwart. 1949 r.	1/4 wyk. w porówn. z I kwart. 1949 r. w proc.
energia elektryczna	107	115
węgiel kamienny	104	109
węgiel brunatny	104	103
ropa naftowa	104	105
stal surowa	104	109
wyroby walcowane	102	121
cynk	101	104
rudy żelaza	105	102
wagony towarowe	110	116
ciągniki	110	182
maszyny wirujące	112	211
żarówki oświetleniowe	109	138
odborniki radiowe	100	164
barwniki	104	119
tkaniny bawełniane	104	116
tkaniny wełniane	104	121
tkaniny jedwabne	104	127
obuwie skórzane mechaniczne	106	148
papier	105	113
cement	105	101
wapno palone	104	122
mydło do prania	103	180
olej surowy	103	116
piwo	113	174
cukierki i czekolada	104	148

Wzrost produkcji rolniczej

W rolnictwie wyniki uzyskane w okresie sprawozdawczym przedstawiają się, jak następuje:

Dotychczasowy przebieg akcji siewnej był pomyślny. Według meldunków otrzymanych w dniu 15 kwietnia br. plan zasiewów wiosennych został wykonany jak następuje: w psze-

nicy jarej ok. 56 proc., w jęczmieniu jarym ok. 51 proc., w owsie ok. 67 proc.

W województwach południowych wykonano zasiewy wiosenne zbóż w 80—95 proc. Odsetek wykonania zasiewów w województwach północnych był niższy. Wiosenna akcja siewna trwa.

Dostawy nawozów sztucznych wnoszą do dnia 31 marca br. 845,7 tys. ton, przekraczając o 45 proc. dostawy z analogicznego okresu ubiegłego roku.

W ramach akcji kontraktowania osiągnięto wysokie wyniki zarówno w zakresie roślin przemysłowych, jak i w trzodzie chlewnej. Wykonanie rocznego planu kontraktacji według stanu na dzień 10 kwietnia br. przedstawiało się jak następuje:

1/4 wyk. w tys. ha	1/4 wyk. planu
buraki cukrowe	229,4 95
ziemniaki przemysł. i konsumcyjne	126,5 67
rzepak jary	41,4 101
jęczmień browarny	83,5 209
jęczmień konsum.	68,9 86
len — sioma	85,7 89
konopie	10,3 101
tytoń	16,6 92
cebula	3,5 88
trzoda chlewna tucz. i bekonowa (w tys. sztuk)	2636,6 88

Rozwój komunikacji

Koleje normalnotorowe wykonały kwartałny plan przewozu towarów w 103 proc., co stanowi wzrost o 24 proc. w porównaniu z I kwartałem 1949 roku. Plan przewozu osób został wykonany w 107 proc., przekraczając o 20 proc. przewozy z I kwartału 1949 roku.

Państwowa Komunikacja Samochodowa wykonała kwartałny plan przewozu osób w 125 proc., przekraczając o 89 proc. przewozy I kwartału roku ub. Plan przewozu towarów wykonano w 215 proc., przekraczając 6-krotnie przewozy z I kwartału ub. roku.

W zakresie handlu wewnętrznego nastąpił dalszy wzrost obrotów. Całość obrotów handlu detalicznego (państwowego, spółdzielczego i prywatnego) wzrosła w cenach porównywalnych o około 30 proc., a obroty uspołecznionego aparatu handlowego przekroczyły blisko dwukrotnie poziom I kwartału ub. roku.

W końcu I kwart. br. działało na terenie kraju o 52 proc. więcej detalicznych sklepów uspołecznionych, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Nota Związku Radzieckiego do USA

(Dalszy ciąg ze str. 1)

W nocie swej rząd USA oświadcza również, że odpowiedzialność za incydent, do którego doszło, powinna ponosić jakoby strona radziecka i że ta ostatnia powinna zapłacić odszkodowanie za zniszczenie samolotu amerykańskiego.

Rząd radziecki nie może przyjąć do rozpatrzenia wyżej wskazanych żądań, jako oczywiście niedorzecznych i pozbawionych jakiegokolwiek podstawy.

Nie trudno zrozumieć, że każde lotnictwo każdego kraju postąpiłoby w wypadku naruszenia granicy swej ojczyzny przez cudzoziemski samolot dokładnie w ten sam sposób, w jaki postąpiło lotnictwo radzieckie.

Jeśli chodzi o instrukcje dla lotników radzieckich, o której mowa w nocie amerykańskiej, to odpowiednia instrukcja już dawno istnieje i głosi: w razie naruszenia przez samolot cudzoziemski granic ZSRR i przeniknięcia przezeń na terytorium radzieckie — lotnicy radzieccy mają obowiązek zmusić go do lądowania na lotnisku radzieckim, a w razie sprzeciwu — strzelać do niego.

Rząd radziecki uważa wreszcie za rzecz konieczną zwrócenie szczególnej uwagi na to, że rząd USA, jak o tym sędzić można z jego noty z 18 kwietnia — zamiast dać obiektywną odpowiedź na notę rządu ZSRR z 11 kwietnia, osłania bezprawne czyny niektórych swych podwładnych, którzy splamili się jaskrawym pogwałceniem po-

wszechnie uznanych norm prawa międzynarodowego. Mając powyższe na uwadze, rząd radziecki potwierdza swój stanowczy protest pod adresem rządu USA przeciwko rażącemu naruszeniu przez amerykański samolot wojskowy granic radzieckich". Pan A. Kirk oświadczył, że powyższą notę zakomunikuje swemu rządowi.

OŚWIATA, KSIĄŻKA I PRASA

walczą o trwały pokój

Konferencja Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy

W „Złotej Sali” Urzędu Wojewódzkiego odbyło się w ub. piątek zebranie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu Obchodu „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy”. Kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR Matynia nakreślił w ogólnych zarysach planowany przebieg tegorocznego obchodu Tygodnia Tydzień Oświaty, Książki i Prasy obchodzony będzie pod hasłem: „Oświata, Książka i Prasa walczą o trwały pokój”.

Akcje kulturalno-oświatowe projektowane w Tygodniu, to dalsze rozszerzenie czytelnictwa dzieł klasyków marksizmu, spopularyzowanie założeń planu 6-letniego, rozszerzenie sieci bibliotecznej na odcinku wsi oraz uruchomienie przy każdej gminnej spółdzielni ZSCH punktu sprzedaży książek. W okresie Tygodnia ucząca się mło-

dzień powinna w swoich szeregach przeprowadzić kampanię propagandową mającą na celu polepszenie wyników nauczania.

Na przewodniczącą Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Tygodnia Książki i Prasy wybrano przewodniczącą WRN Hetmańską.

W skład prezydium weszli ob. ob. Hetmańska — przewodnicząca WRN Matynia — kierownik Wydziału Prop. KW PZPR, Bartszak — ORZZ, Bączek — ZSCH, Szurkowiński — ZMP, Januszewski — przewodniczący Wojewódzkiej Rady Kultury i Łopuski — kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego. Ponadto utworzono komisje: kulturalno-oświatową, imprezowo-dekoracyjną, sekcję książek i sekcję prasy.

Nuda w malowniczym Lubsku

W południowo-zachodnim kątku Ziemi Lubuskiej granica wojewódzka tworzy wydłużony cybel, u którego nasady leżą stare miasteczko o ładnej nazwie — Lubsko. W czasie ostatnich działań wojennych miasteczka ucierpiało niewiele i ten właśnie wzgląd zaważył na jej szybkim nasiedleniu. W dodatku Lubsko posiada sporo zakładów przemysłowych w przeważającej mierze ceramicznych i włókienniczych, jest więc miejscowością typowo robotniczą o poważnych możliwościach rozwojowych. Lubsko posiada obecnie ponad 7000 mieszkańców, może jeszcze pomieścić przynajmniej 3000 osób więcej, jeżeli... ale o tym później.

„Orbis” i PKS nie wiedzą

Odległość między Poznaniem a Lubskiem nie dochodzi 200 km, ale podróż ze stolicy Wielkopolski do Lubska trwa dłużej niż z Poznania do Warszawy. Na upartego można wypracować sobie trasę kombinowaną — do Zielonej Góry lub Krosna Odrzańskiego koleją, a dalej — autobusem. Jest to jednak dość ryzykowne, gdyż ani w „Orbisie”, ani na poznańskim Dworcu Autobusowym nie można uzyskać szczegółowych i pewnych informacji o możliwościach połączeń kolejowo-autobusowych. „Orbis” zorientowany jest tylko w rozkładzie jazdy kolejowej, a PKS nie zna nawet rozkładu jazdy autobusów, kursujących na małych trasach w terenie i informuje fałszywie. Byłoby więc bardzo wskazane, aby obie instytucje usługowe zaczęły ściślej ze sobą współpracować. Zaoszczędziło by to wielu podróżnym sporo czasu i nie narażało na przykre niespodzianki. W dotychczasowych warunkach podróż z Poznania do Lubska przedłuża się niejednokrotnie do całej doby.

Dwie dyrekcje i jeden most

Jeżeli już mowa o trudnościach komunikacyjnych, to dodajmy, że węzeł kolejowy w Lubsku należy do wrocławskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, która nie bardzo niestety interesuje się potrzebami mieszkańców Lubska. Chodzi tu o uruchomienie linii kolejowej na trasie Lubsko — Krosno. Na odcinku tym, wynoszącym trochę więcej jak 20 km, trzeba odtworzyć zniszczony podczas wojny mostek. Sprawa tego mostu wałkowana była tak w Wrocławiu jak również w Poznaniu, ale do odbudowy nie kwapi się ani jedna, ani druga Dyrekcja. Wrocławska DOKP jest zdania, że sprawa odbudowy mostu należy do Dyrekcji poznańskiej, gdyż powiat krośnieński leży w granicach województwa poznańskiego, a DOKP Poznań nie zamierza wdziierać się na teren podległy innej dyrekcji. No i mostek leży, a Lubzczanie cierpliwie czekają na dogodny połączenie ze swym centrum powiatowym i kłną, gdy dla załatwienia drobnej formalności w Krośnie tracić muszą cały dzień.

Hotel „Gospoda Robotnicza”

Trudny dojazd do Lubska znieść można bez bohaterstwa, jeżeli człowiek odwiedzający miasteczko, posiada w nim krewnych lub znajomych, którzy użyczą mu gościny. Tragedia zaczyna się, gdy podróżny zmuszony jest korzystać z usług jedynego w Lubsku hotelu, zwanego „Gospodą Robotniczą”. Od zewnątrz „hotel” prezentuje się niezłe, ale wystarczy wejść do pierwszego lepszego pokoju by wyrobić sobie najgorszą opinię o jego gospodarzach. A na nieszczerście gospodarzem jest Spółdzielnia Sposzywców „Włókniarz”.

W straszliwie brudnych i nieczystych korytarzach wiążą na ścianach, jak na ironię, wyciągi z przepisów władz sanitarnych, dotyczących hoteli, a na starych żelaznych łóżkach leży wątpliwej czystości pościel, pod ścianą umywalnia z miednicą na półtora litra wody, wybrukowane meble, nad piecem smuga czarnej sadzy, zacieki na sufitach, w oknach popielate od brudu szyby, na korytarzu prowizoryczny ustęp. Nawet człowiek nie przejmujący się zasadami higieny nie

może oprzeć się uczuciu wstrętu i odrazy.

„Nikt nas nie odwiedza”

Trudności dojazdowe oraz brak czystego i niekrepującego miejsca noclegowego w Lubsku wywołują uzasadnioną niechęć do odwiedzania miasteczka. Niechętnie zatrzymują się tutaj przedstawiciele różnych władz, delegaci instytucji, czynnik kontrolny... Nie zajądzą do Lubska zespoły teatralne, ekipy artystyczne, literaci i naukowcy. Miasto na tym cierpi. Mieszkańcy z wyraźnym żalem skarżą się, że nikt ich nie odwiedza.

Jest więc Lubsko osamotnione i jak gdyby trochę oderwane od szybkiego nurtu życia, cechującego inne miasta. W fabrykach i urzędach, w różnego rodzaju zakładach pracy tętno roboczemu nitzego zarrzucić nie można, ale poza murami warsztatów panuje nuda. Na ładnych uliczkach, w krętych zaułkach i w plantach wieje przykra pustka. Na rynku renesansowy ratusz drzemie obok gotyckiego gościłwa.

W poszukiwaniu ludzi dzielnych

Lubsko posiada bardzo ładny dworzec kolejowy, własną gazownię, wodociąg, wystarczający szpital, kino, bibliotekę, pięknie odremontowaną salę teatralną szkoły podstawowej

i średnie, przedszkole, zakłady mechaniczne i liczne warszaty pracy, w których liczba zatrudnionych z roku na rok rośnie. Lubsko posiada więc wszystkie warunki, potrzebne do rozwoju, ale Lubsko posiada za mało społeczników, zdolnych pobudzić mieszkańców do zbiorowego wysiłku nad realizowaniem wielu zadań i celów.

Lubzczanie nie zdobyli się na urządzenie w swym mieście Domu Społecznego lub chociażby jednej świetlicy ogólnej, nie zorganizowali ośrodka zdrowia ani nawet stacji opieki nad matką i dzieckiem, nie posiadają czytelni publicznej i ani jednego zespołu artystycznego.

Rosną potrzeby Lubska: należałoby jak najwcześniej powiększyć bibliotekę miejską, rozpocząć remonty kapitalne w zdewastowanych domach, uporządkować zieleńce i cmentarz poległych żołnierzy radzieckich, otworzyć nowy hotel i bar mleczny, gruntownie oczyścić miasto z nagromadzonych śmieci, usunąć dość liczne napisy niemieckie, zwrócić większą uwagę na zagadnienie zaopatrzenia miasta w towary, wzmożyć pracę przy zwalczaniu analfabetyzmu, rozbudzać potrzeby kulturalne i wciągać społeczeństwo do aktywnego udziału w rozwiązywaniu problemów miejskich.

Więcej opieki i pomocy

Lubsko należy więc otoczyć większą, aniżeli dotychczas o-

pieką, a mieszkańcom trzeba przybyć z realną pomocą i skuteczną radą.

Na wielu odcinkach gospodarki miejskiej zaznaczy się niewątpliwa poprawa, gdy Miejska Rada Narodowa otrzyma wreszcie kilka etatów dla członków Prezydium. W obecnej sytuacji nawet najaktywniejsi radni niewiele mogą poświęcić czasu zagadnieniom miejskim, gdyż większą część swego czasu poświęcają pracy zawodowej. Byłoby bardzo wskazane, by kilku członków Rady przeszkolić na kursach w Poznaniu i by uaktywnić członków komisji MRN.

Lubsko należy ożywić zastrzykiem zdrowej podnieci kulturalnej. Na dostatecznie obszernej scenie miejscowej sali teatralnej powinien wreszcie ukazać się zespół prawdziwego teatru. Na tej samej sali mogą odbywać się wykłady i prelekcje literatów i naukowców. Przypomnieć należy, że Lubsko jest wdziecznym miastem dla malarzy. Do uroczego położonej miejsciny można z powodzeniem skierować wycieczki krajoznawcze i szkolne.

Jeżeli Lubsko pozbędzie się dotychczasowej apatii i zatępi pulsem twórczej pracy społecznej — miasto zmieni się szybko i przyciągnie ku sobie rzeszę nowych osiedleńców, dla których pracy jest dosyć już dzisiaj.

O pokój

— trzeba walczyć dla pokoju

— trzeba pracować

Podczas wędrówek po Mikstacie, w rozmowie z jednym z miejscowych obywateli przesiłniamy na temat zagadnienia walki o pokój.

— Wątpię czy znajdzie pan w naszym miasteczku obywatela, który nie solidaryzowałby się z prowadzoną obecnie walką w obronie pokoju. Wszyscy jesteśmy jednomyślni, jeżeli chodzi o potępienie planów podżegaczy wojennych.

— A czy istnieje u was Komitet Obrony Pokoju?

— Owszem. Przewodniczącym jest burmistrz Marian Głogowski.

Nie czekałem na dalsze wyjaśnienia. Burmistrza zastałem w Zarządzie Miejskim. Mimo, że miał pełne ręce pracy z nieukrywanym zadowoleniem podjął rozmowę na temat prac Komitetu.

Sprawa walki o pokój jest troską nie tylko Komitetu, ale również wszystkich mieszkańców naszej gminy. Staramy się jak najlepiej uświadomić społeczeństwu o znaczeniu i przebiegu tej walki, aby wszyscy byli poinformowani za naszym pośrednictwem o wzroście i sukcesach obozu pokoju. Urządziliśmy już kilka zebrań masowych w mieście i niektórych wioskach. To, że obywatelstwo naszej gminy jest zgodne z całym polskim społeczeństwem

przejawia się nie tylko w licznej frekwencji na zebraniach, ale przede wszystkim w dyskusjach nad referatami.

Twierdzenie burmistrza potwierdziła rozmowa z obywatelką Cecylią Kozakiewiczową. W czasie drugiej wojny światowej straciła ona męża i dzisiaj musi pracować na dorastających dzieci.

— Która z kobiet chętnie posyłałaby męża lub syna na wojnę. Sądzę, że pokój jest potrzebny nie tylko nam ale i całemu światu. Jeżeli szczególnie my w Polsce ludowej walczymy o niego, to przede wszystkim dlatego, że jest on nam potrzebny dla odbudowy naszego kraju i wykonania nakreślonych planów gospodarczych. Jesteśmy pewni, że front pokoju zwycięży.

Mężczyźni i kobiety, urzędnicy i robotnicy, młodzież szkolna i pracująca — wszyscy w Mikstacie jasno precyzują swoje stanowisko. Czy mają do tego powody? Weźmy dla przykładu choćby tylko fragment opowiadania o okresie minionej wojny Bogumila Kamińskiego — instruktorki „SP”.

— Wywieziono mnie z Mikstatu na roboty do Niemiec, aż do Westfalii. Tam spędziłam najgorętszy okres wojny, kiedy na nasze głowy leciały bomby, a nie wolno nam było zejść do schronu. Prawie co noc byliśmy narażeni na utratę życia. Mam więc powody, aby potępić zamiany zachodnich podżegaczy wojennych i domagać się — łącznie z innymi — postępowymi ludźmi — trwałego pokoju. Sama dążę do tego, aby uświadomić swoje otoczenie, jak dawno potrzebny jest nam pokój. Nasza młodzież zbyt dużo ucierpiała w czasie wojny, aby żyć z myślą o nowej.

Są w Mikstacie ludzie, którzy przeżyli obydwie wojny światowe i mają wiele tragicznych wspomnień. Ob. Roch Zemek, liczący 72 lata, należy właśnie do tych, którzy aż nadto dobrze wiedzą, jakiego zło przynosi każda wojna.

— Niewiele już lat pożyję — oświadczył w rozmowie ze mną — ale te kilka lat chciałbym naprawdę przeżyć w okresie pokoju. Jak to byłoby dobrze, gdyby pokolenia zajmujące miejsce nas, starych nie znalazły straszliwych skutków wojny.

Niedawno odbył się w Mikstacie wiec z okazji Międzynarodowego Dnia Solidarności Bojowników o Wolność i Demokrację. Obecni na manifestacji obywatele miasteczka przyjęli wśród gorących oklasków zaproponowaną rezolucję. Wszyscy wyrazili w niej nieugiętą wolę pracowania dla pokoju i czynnego popierania światowego frontu walki o pokój, kroczącego do zwycięstwa pod przewodnictwem ZSRR.

„Guga”

Swarzędz - miasto spółdzielców

Zygmunt Narski

Wąskie, gdzieniedzkie kręte uliczki miasteczka. Małe domki jednopiętrowe. Na każdym kroku widzi się szлды głoszące, że w dającej kamiennej znajduje się warsztat stolarski. Schludny obszerny rynek przypomina większe miasteczko. — Jesteśmy w Swarzędzu pod Poznaniem, w mieście stolarzy — stolarzy spółdzielców.

Swarzędz zamieszkuje około 7.000 mieszkańców. Jest to miasto w dużym stopniu przemysłowe. Znajduje się tam przetwórcza pierza, dwie fabryki przemysłu drzewnego, odlewnia żelaza, spółdzielnia rzemieślnicza pracy, spółdzielnia pomocnicza stolarzy, największa w Polsce, zrzeszająca 198 miejscowych warsztatów, a nadto szereg innych mniejszych fabryczek.

„Kopalnie” mebli

Wędrując uliczkami Swarzędza nie można dostrzec warsztatów stolarskich. Skryte są przeważnie w podwórzach, za głównymi zabudowaniami. Jeśli przejdzie się jakkolwiek bramę domu i skieruje swe kroki na podwórze, można być pewnym, że znajdzie się tam warsztat stolarski, prawdziwą kopalnię mebli. Te drobne warszaty stolarskie, słyną właśnie z tego, iż produkują solidne, estetyczne meble, znane w całym kraju. Warszaty te przeszły dzisiaj na produkcję urządzeń masowych dla świata pracy, które posiadają te same cechy trwałości i solidności co meble artystyczne.

Obecnie we wszystkich warsztatach stolarskich trwają gorączkowe przygotowania do Targów poznańskich. Stolarze bowiem będą wystawiać swe najlepsze wyroby. Wielkopolska tym samym w zakresie ważnej gałęzi rzemiosła pokazuje swój wkład w odbudowę naszego kraju.

Dawniej dziko — dziś planowo

Spółdzielnia pomocnicza stolarzy w Swarzędzu istniała już przed wojną. Egzystowała ona wówczas od 1934 roku w tzw. stanie dzikim. W 1945 roku po przerwie okupacyjnej spółdzielnia przystąpiła do nowej działalności. Dziś pracując planowo zrzesza 198 drobnych warsztatów stolarskich i zalicza się do największych spółdzielni rzemieślniczych w Polsce. Prowadzi ona przeważnie roboty zlecone systemem na-

kładczym dla różnorodnych instytucji, urzędów i firm. Znana jest szczególnie pod tym względem, że wykonuje roboty solidnie i na czas.

Posiada dużo zamówień, warszaty ledwo mogą podobać wciąż rosnącemu zapotrzebowaniu na różnorodne wyroby stolarskie.

Tę oryginalną spółdzielnią stolarską zarządza energicznie i



Franciszek Kołodziejczak już 24 lata pracuje w warszacie stolarskim

Fot. (2) Głos Wlkp.: Przychodźki

obrotny zarząd, w skład którego wchodzi Jerzy Szandro, Jan Kaźmierczak i Wiktor Nowacki.

Rano, rano, raniusieńko...

W Swarzędzu istnieje także duża stolarska rzemieślnicza spółdzielnia pracy. Warszaty swe posiada w długim murywanym budynku. Znajdujemy się właśnie w biurze tej spółdzielni. Za szybami, dzielącymi biuro od warsztatu, widać krzątających się rzemieślników.

Kilku z nich śpiewa gromko piosenkę.

— Rano, rano, raniusieńko... rozbrzmiewa w całym warszacie.

Ktoś inny wtóruje gwizdem stwarzając w ten sposób właściwy nastrój przy pracy.

— U nas tak zawsze na wesolo — mówi przewodniczący spółdzielni. Tymi słowy zazwyczaj rozmowę na temat zagadnień placówki. Za szybami biura pracownicy zaczynają

śpiewać nową pieśń: „Gdy naród do boju...”

Najwłaściwsza forma uspołecznienia rzemiosła

Rzemieślnicze spółdzielnie pracy rozwijają się w Wielkopolsce nader pomyślnie. Ich celem jest zarobkowe zatrudnianie członków spółdzielni w zakresie realizowania narodowego planu gospodarczego. Jej członkiem może być zarówno były majster jak czeladnik i uczeń, a także obecni pracownicy administracyjni. Oznacza to, że pracownicy najemni, a więc nie posiadający własnych warsztatów pracy, mogą wstąpić do Spółdzielni na równych prawach z byłymi samodzielnymi rzemieślnikami. Jest to ważna zasada na drodze likwidacji wyzysku w warsztatach rzemieślniczych. Spółdzielnia rzemieślnicza pracy może zatrudniać także niezłonek spółdzielni, o ile jest to konieczne i niezbędne dla pomysłnego i właściwego prowadzenia robót.

Czyn 1-Majowy

Spółdzielnia swarzędzka zorganizowała się 2 stycznia br. Prezesem jej jest Henryk Mamyś, a drugim członkiem zarządu Stanisław Skowron. Przy organizowaniu spółdzielni napotymano na duże trudności i brak zrozumienia. Zdołano je jednak pokonać i dzisiaj spółdzielnia już wykazała, że posiada rację bytu. W organizowaniu jej pomagają Centrala Rzemieślnicza w Poznaniu, która pierwsze roboty wykonywane w spółdzielni zaliczkowała. Dziś placówka ta działa o własnych siłach, wykonując plany pracy z dużą nadwyżką. I tak plan styczniowy spółdzielni wykonała w 111 proc., lutowy w 125 proc., a w miesiącu marcu osiągnęła 128 proc.

Spółdzielnia odczuwa trudności w zakresie zaopatrywania w niektóre specyficzne narzędzia i surowce. Jest to jeden bodaj z podstawowych kłopotów tego warsztatu. Kłopot zresztą nie mały, bo w razie np. braku papieru krzemieniowego wyglądanie powierzonego piyt drzewnych będzie musiało być prowadzone sposobem ręcznym, co zwiększy oczywiście koszt produkcyjny, do czego spółdzielnia absolutnie nie dąży.

Pracownicy spółdzielni, tak można powiedzieć, próbują od-

powiedzieć na apel czynu 1-Majowego robotników fabrycznych. Usiłowania ich, chociaż nieśmiało i nieudolne, mają przecież duże znaczenie. Znaczenie to polega na tym, że rzemieślnicy postanowili wypracować odpowiednie normy i przygotować regulamin współpracy z zawodnictwem pracy. Znaczą to, że spółdzielnia przygotowuje się do zorganizowania u siebie tego ruchu.

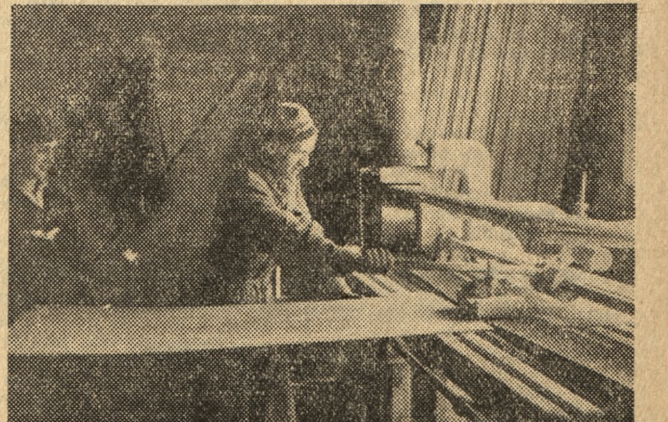
W rozśpiewanej hali

W hali stolarskiej obok śpiewu panuje ruch i tempo pracy. Jednym z najbardziej wydajnych pracowników jest Franciszek Kołodziejczak. W każdym jego ruchu widać rzemieślniczą sztukę.

— Dobrze się nam pracuje — mówi pan Franciszek — na wesolo robota lepiej odchodzi od ręki.

Pan Kołodziejczak jest zadowolony ze swej pracy w spółdzielni. Pracuje z ochotą, być może rozpaczytując swoją trudną drogę awansu w warunkach przedwojennych i drogiego swego dwudziestoletniego syna, który kończy w tej chwili szkołę oficerską.

W hali maszyn widać podobny ruch jak w warszacie



Młodzież pracuje ochoczo. 19-letni Tadeusz Zabiński i 16-letni Leon Broński

stolarskim. Maszyny grają tam nieustanną muzykę. Hala ta jest jednak w dużym stopniu niewłaściwie urządzona. Ciemno tam, a ponadto dużo kurzu. Należy pomyśleć o higienie i bezpieczeństwie pracy.

W hali maszyn pracuje dwóch dzielnych młodych pracowników. Jednym z nich jest Tadeusz Zabiński, czeladnik, członek organizacji „Służba Polsce”, a drugim Leon Broński, pomocnik, członek Związku Harcerstwa Polskiego. Dwaj

młodzi żyli się z sobą i zgrali przy robocie. Dlatego zawsze wykonują swoje obowiązki z nadwyżką...

Wracamy do Poznania. W pamięci rysują się wspomnienia o swarzędzkim mieście spółdzielców stolarzy, którzy codzienną swą pracą przyczyniają się do podnoszenia dobrobytu w kraju.

Z. Narski

w atmosferze gorączkowej pracy

Prace na Targach przechodzą już końcowe fazy. Najdalej posunięte są prace przy stoisku Przemysłu Skórzanego w Pawilonie Przemysłu Włókienniczego. Jak wynika z centralnej tablicy współzawodnictwa, ta grupa branżowa jest już w 80% przygotowana do wystawy. Również inne grupy nie pozostają w tyle i starają się jak najprędzej wykonać prace przygotowawcze.

Wejdźmy do jednego z najpiękniejszych pawilonów na MTP

do pawilonu szklanego

I tu już nie ma spokoju. Pracownicy Powiatowego Przedsiębiorstwa Budowlanego budują betonowe schody i podejście do pawilonu, przeprowadzają pewne zmiany konstrukcji samego pawilonu — a nawet budują stoiska wewnątrz. Artysty-malarze pokrywają szkła — ściany szeregiem malowideł o charakterze ludowym. Przeglądam się zarysami i projektem na małych szkiełkach, leżących na posadzce. Oto tematy niektórych malowideł: „tańce ludowe”, „zespoły świetlicowe”, „rozwój czytelnictwa”, „odbudowa wsi”, „akcja hodowlana”, „mechanizacja wsi”. Największe przedstawiać będzie sojus robotniczo-chłopski. Projektodawcą dekoracji jest artysta-malarz Krzysztof Henisz z Warszawy.

W parku targowym

w przeciągu niewielu dni SPB postawiło ściany dla pomieszczeń ekranowych kina dziennego. Szeroki kolumn wygląda naprawdę efektownie. Ekran kina mieścić się będzie w specjalnej wnęce oddzielonej ścianą z odpowiednim otworem.

W parku stoją już wszystkie kioski sprzedaży detalicznej, budowane przez SPB i Spółdzielnię „Postęp”. Obecnie można jeszcze dodać, że wiele z nich jest już zupełnie wykończonych. Również na ukończeniu jest kawiarnia przy tzw. „placyku rekreacyjnym” koło basenu. Tutaj będzie można przy „jednej czarnej” wypocząć i uporządkować w głowie bogatą mieszaninę wrażeń po zwiedzeniu Targów.

Idźmy jednak dalej. W parku targowym zwracają jeszcze uwagę pawilon Przemysłu Ludowego i Artystycznego, zbudowany w kształcie słomianej strzechy na słupkach bez ścian. Tutaj będzie można kupić w czasie Targów szereg wyrobów ludowych — gamcarskich, włókienniczych, drzewnych.

Pawilon Centrali Rybnej został przez „Postęp” znacznie powiększony. Powierzchnia jego zajmuje obecnie przeszło 600 m².

Pierwszy czynny klośk

Czy wiecie, który pawilon-klośk został jako pierwszy o-

twarty w tym roku na Targach? Zapewne nie. Tym pawilonem jest klośk sprzedaży Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich. Tutaj pracujący na Targach robotnicy dostają mogą gorące mleko, kakao i zakąski.

Dla zwiedzających bardzo wielką atrakcją stanowią będą zapewne

stoiska zagraniczne

Dawniejszą halę Izby Przemysłowo-Handlowych przeznaczono w tym roku na stoiska dla Rumunii i Czechosłowacji. Hala pełna już jest eksponatów czeskich i rumuńskich. Pracownicy rozpakowują nadesłane gotowe części stoisk i niektóre eksponaty.

Na zewnątrz, obok pawilonu CHPD leżą elementy pawilonu CSR, nadesłane tutaj wprost z Czechosłowacji. Na odkrytej części stoiska radzieckiego ruch coraz większy. Drewniane opakowania, które dotychczas zakrywały przed ciekawymi eksponatami radzieckimi — spadające na ziemię. Oczom zwiedzającego ukazują się nowoczesne maszyny, kopaczki, samochody, przede wszystkim samochody.

Przemysł samochodowy ZSR jest bowiem szczególnie bogato

reprezentowany. Najnowsze autobusy, trolejbusy, samochody osobowe — „Pobedy” i „Moskwiczki”, sanitarki, wozy strażackie, ciężarowe i robocze zaopatrzone w automatyczne dźwigi i urządzenia do wysypywania piasku. Największą chyba sensacją zrobiła

ogromna wieża wierzniacza

dla przemysłu naftowego. Słychać uwagi pracujących obok robotników:

— To ci grzmot, no!

— A jak prędko postawili! Przecież rano jeszcze leżało wszystko na ziemi, a teraz o godz. 11 wieża stoi. To jest sprawność!..

W hali wystawców zagranicznych przeznaczono miejsca dla Niemiec Demokratycznych, Węgier i Bułgarii. Tutaj również praca wre. Zgrzyt pił i świrdrów miesza się z okrzykami transportujących opakowane ekspozycje.

Staraniem T. O. Z. uruchomiono 99 lecznic zwierzęcych w woj. poznańskim

Towarzystwo Ochrony Zwierząt prowadzi od szeregu lat energiczną walkę o ustalenie właściwego stosunku człowieka do zwierzęcia. Mielśmy ostatnio możliwość przekonać się o działalności poznańskiego oddziału tegoż Towarzystwa, który w dniu 19 bm. zwołał wal-

ne zgromadzenie. Z obszernego sprawozdania, które wygłosił prezes oddziału dr M. Krygicz wynika, że przy poparciu władz państwowych i samorządowych, organów milicyjnych i prasy udało się na odcinku opieki dokonać wielu poważnych osiągnięć. Warto zaznaczyć, że w województwie poznańskim mamy obecnie 99 lecznic zwierzęcych, przy czym projektuje się uruchomienie setnej w Kłodawie, pow. Koło.. Plan sześciolletni przewiduje utworzenie 128 takich zakładów.

W „Wieży Górnośląskiej”

trwają prace nad urządzeniem stoisk. Dekoruje się, składa gotowe części stoisk, urządza piękne gabloty. Ostatnio umieszczono naprzeciw wejścia wielki portret z brązowym popiersiem Józefa Stalina na purpurowym tle.

Obok hali „Lekkiego Przemysłu”, gdzie prócz polskiego Przemysłu Mineralnego wystawiają państwa Europy zachodniej, stoi już wielki namiot duński. To stoisko „General Motors” w Danii. Pod namiotem znajdują zapewne pomieszczenie samochody.

A więc Targi zapowiadają się bardzo ciekawie.

Stanisław Olejniczak

Budynek dyrekcji MTP, popularnie zwany „Belweder” aż śni czystością swych murów. Ten odnowiony ostatnio gmach jest jakoby biletom wizerunkowym, jaki Targi już dziś składają: bardzo interesujący musi być właściciel tego biletu. A może by dobrze było, już dziś przyjrzyć się temu, co się za Belwederem kryje?

W pobliżu głównego wejścia — na wprost Mostu Dworcowego, wpatrują się przy tablicy współzawodnictwa pracy Spółdzielni Inżynierskiej, która, jak się później dowiedziałem, wykonała właśnie wszystkie prace przy otynkowaniu Belwederu.



Marian Fedorowski, dyrektor Spółdzielni Inżynierskiej

„Widzę, że to was bardzo interesuje... Co...?” — mówi do mnie wyrosły niby spod ziemi zażywny i ujmujący jegomość. „Tak” — kontynuuję dalej — „roboty idzie tu na całego”.

I wtedy dowiedziałem się wielu interesujących szczegółów, poznałem ogrom prac, jakie wspomniana Spółdzielnia Inżynierska wykonuje na MTP.

Ale dowiedziałem się też, że to oni, ci ludzie z tablicy, te brygady robotnicze tworzą z podziwu godnym zapalem i ofiarnością te piękne akcenty, które podziwiać będziemy na MTP. Mój co dopiero poznały towarzysze ze szczerym błyskiem w oczach pokazują mi: „Proszę” — mówi — taka brygada Piłkowskiego (7 ludzi) wykonała 334% normy przy stawianiu rusztowania wokół budynku dyrekcji MTP. Albo brygada Jana Nowaka: osiągnęła 273% normy przy układaniu szlachetnego tynku. Tak, tak, dzielni i pracowici to ludzie.

Właśnie ukończyli pobielanie hal targowych na tzw. pl. Manka, właśnie zdjęli rusztowanie przy halli tekstylnej, właśnie odnawiają fronton gmachu wychowania fizycznego (WF) w parku Wilsona. Uwija się jak w ukropie robotnicy, murarze, cieśle, przy budowie nowej ekspozycji Orbisu, wznosi się piękne stoisko „Siewu”.

Ale to nie wszystko: że tak powiem, kolektyw inżynierski z załogą 150 ludzi uzbroidł cały teren targowy w umocnione drogi, wyłożył płytami, wybetonował aleje, place. Na zlecenie PGR-ów przeprowadziła Spółdzielnia Inżynierska prace ziemne i drogowe na ogromnym stoisku przy ul. Śniadeckich.

Targi już trwają, już są. Odbywa się na nich imponujący pokaz pracy, współzawodnictwa i naszych umiejętności. Polski robotnik pokazuje, że umie dobrze i wydajnie pracować.

Ocenili to zresztą min. Grosfeld, który zwołał ostatnio konferencję na terenie Targów. Nie poskapił słów uznania dla wydatnej, harmonijnej pracy naszych robotników, fachowców, polierów i inżynierów.

„A cóż to?” — pytam młodego cicerone, na widok wznoszonych w górę 6 iglic przed głównym wejściem na tereny MTP.

„Ach, i tutaj myśmy maczali palce — mówi mi dyrektor Spółdzielni Inżynierskiej, Marian Fedorowski. (On to bowiem „nadał się” na mnie przy tablicy).

Fundamenty pod dziś już stojące iglice przygotowała właśnie ta Spółdzielnia, którą odkryłem. Te iglice, których jest 6, symbolizują nasz 6-letni plan, i tak, jak on będzie bez reszty wykonany, tak się teraz wykonuje w terminie, entuzjastycznie i ofiarnie wielkie XXIII MTP.

Symbol i realny dowód pracy dla rozkwitu i POKOJU. Tad. H. Nowak



Bogdan Wegner, kierownik budowy

Smura, brigadier grupy tynkarskiej „Belweder”, osiągnął 356% normy

Wincenty Jakubowski, cieśla, wykonał 314% normy

Nauczyciele i młodzież szkolna w obronie pokoju

Grono profesorskie i uczniowie II Państw. Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych w Poznaniu, solidaryzując się z międzynarodowym frontem pokoju, na ogólnym zebraniu ZMP i samorządu szkolnego, odbytym w dniu 1. 4. 1950 r. uchwalili rezolucję następującej treści:

„Żądamy bezwarunkowego zakazu użycia energii atomowej jako narzędzia masowej zagłady ludzi.

Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały.

Uważamy, że rząd, który pierwszy zastosuje przeciwko jakemukolwiek krajowi broń atomową, popełni zbrodnię przeciw ludzkości i powinien być traktowany jako zbrodniarz wojenny.

Uważamy, że w chwili tak ważnej dla naszego Państwa, w chwili gdy budujemy podwaliny pod ustrój socjalistyczny, każdy obywatel, który ma na u-

wadze dobro naszego Ludowego Państwa, przyłączy się do powyższej rezolucji, będąc jednocześnie współbudowniczym światowego pokoju.

Do powzięcia analogicznych rezolucji wzywamy grono profesorskie i uczniów I Państw. Lic. Dor. w Poznaniu i Gimm. im. Gen. Świerczewskiego”.

- Za grono profesorskie J. Szulczyński (dyrektor)
- Za zarząd szkolny ZMP E. Szydłowski
- Za samorząd szkolny K. Chwałicki

Jutro rozstrzygnięcie konkursu muzycznego JASIA BUDZIKA

Przypominamy o jutrzejszym koncercie pieśni ludowych i masowych, który Redakcja „Głosu Wielkopolskiego” organizuje na zakończenie konkursu muzycznego pt. „Jas Budzik uczy śpiewu”. Koncert odbędzie się w Auli Uniwersytetu Poznańskiego o godz. 18. Wstęp za biletemi, które nasi Czytelnicy odebrali w Administracji „Głosu”.

W koncercie biorą udział soliści operowi Barbara Kostrzewska i Marian Woźniczko, chór męski „Arion” pod dyrekcją Witalsa Dorożalskiego oraz Karol Broniewski (akompaniament). Konferansjerkę poprowadzi red. Jerzy Ofierski.

W ramach koncertu nastąpi rozdanie nagród tym szczęśliwcom, którzy je wylosowali.

A więc spotykamy się jutro na koncercie w Auli Uniwersytetu. Uwaga: W jutrzejszym numerze „Głosu Wielkopolskiego” zamieścimy wywady z głównymi wykonawcami koncertu — Barbarą Kostrzewską i Marianem Woźniczko.

Czytelnikom, którzy spóźnili się z zamówieniem prenumeraty „Głosu Wielkopolskiego” na mies. maj w listopada, lub w najbliższych placówce pocztowej przypominamy o tzw. prenumeracie opakowej.

Cena tej prenumeraty wynosi zł 150.—. Należność przekazać należy do PPK RUCH, Oddział Prenumeraty w Poznaniu na konto PKO nr V-6714, do dnia 25 bm.

W ramach swej pracy Towarzystwo przeprowadziło pomyślnie szczyt przeciw wściekłości dla psów, dokonano przez swych członków i powołanych inspektorów zawodowych licznych przeglądów rzemni miejskich, miejsc uboju, tuczarni, stadnin państwowych, targowisk, miejsc spędu, rynków — w powiatach woj. poznańskiego i szczecińskiego.

Wykryto szereg wypadków niewłaściwego obchodzenia się ze zwierzętami: 357 osób ukarano mandatami, 284 osobom udzielono ostrzeżenia, ingerując czynnie w wielu innych sprawach. (Ss)

CZYTELNICZY GŁOSU PISZA

Pieniądże poszły — kino nie przyjechało

Istnieje w Warszawie pożyteczna placówka, mianowicie: „Wiejska Spółdzielnia

Oto po upływie prawie 2 lat kino objazdowe ani razu jeszcze nie zaczęło zawlądać do Pęczniewa i młodzież szkolna na próżno interpeluje swych nauczycieli, kiedy narzeczcie ujrzy to wymarzone, obiecanie im

dawno kino... A co najdziwniejsze, owa „Spółdzielnia”, przymawszy kwotę złotych 15.500,— nie zaczęła dotychczas nawet zawiadomić Zarząd Gminy w Pęczniewie o przyczynach niedolegowania ekipy objazdowej do Pęczniewa.



Może więc teraz „Wiejska Spółdzielnia Kinematograficzna w Warszawie” raczy nam to wyjaśnić... Młodzież szkolna w Pęczniewie czeka... JÓZEF KOZIELSKI

Prośba 2 tysięcy dojeżdżających

Robotnicy z Grodziska i Stęszewa, zatrudnieni w Poznaniu, mają poważny kłopot. Chodzą o pociąg powrotny, który odchodzi z Poznania zbyt wcześnie. W liście, nadesłanym nam w tej sprawie, czytamy:

Okazuje się, że pociąg, którym zmuszeni są wracać robotnicy ze Stęszewa, przybywa na miejsce dopiero o godz. 20.45. Niektórzy z pracowników, mieszkający w pobliskich wioskach, muszą jeszcze iść pieszo 2-3 km. W nowym rozkładzie pociągów, który ma obowiązywać od 6 maja br., nie uwzględniono wielokrotnych prób mieszkańców Stęszewa. Wstawiono wprawdzie dodatkowy pociąg o godz. 16.56, ale tylko... na niedzielną i świętą. Sądźmy, że DOKP uwzględni słuszne życzenia dojeżdżających na lini Grodzisk — Poznań i przesunie godzinę odjazdu pociągu z 15.35 na 16.56.

My pracownicy, na trasie Grodzisk — Stęszew — Poznań prosimy Szan. Redakcję o pomoc, aby Dyrekcja Kolei dać do zrozumienia, że pociąg popołudniowy, który w przyszłości ma odejść z Poznania o godzinie 15.35, jest dla nas nie wygodny z tych względów, gdyż pracę swą kończymy o godz. 4 po południu i musimy przez to aż cztery godziny siedzieć w Poznaniu i czas ten bezczynnie spędzić w lo-

kalu, na dworcu, lub też gdzie indziej. W imieniu wszystkich moich kolegów i tej ogromnej masy pracowników, jeżdżących na trasie Grodzisk — Stęszew — Poznań (a

jest ich około 2.000), należy Dyrekcji Poznańskiej Kolei Państwowych dać do zrozumienia, że pociąg ten nie powinien być tylko dla kolejarzy, którzy pracują w biurach do godz. 15, a raczej dla wszystkich pracowników.

St. W.

Problemik pod mikroskopem

Dramat na ul. Wielkiej

— Za wanny dla matki, żony i Zosi muszą paścić 240 zł. Za natrysk i pływanie w Pływalni Krytej dla mnie i Witka także po 80 zł, razem 160 zł. Same łazienki kosztują mnie tutaj 400 zł ty godniowo, a rocznie 21 tys. zł. Tymczasem Szklarscy korzystają nie z Pływalni Krytej, ale z łazienek przy ul. Przemysłowej i wydają tam o wiele mniej. Tam natrysk kosztuje 20 i 30 zł, a wanny a o wiele tańsze niż w godzinach popołudniowych — 60 zł — tak rozważał pan Stanisław problem przeprowadzki całej swojej rodziny z ul. Wielkiej w pobliże Rynku Wiledeckiego. „Witek, który tam chodzi do Liceum Mechanicznego, aż podskoczył z radości. Zosia także się uradowała, bo jej... znajomy mieszka przy ul. Czesława. Tylko babcia... wstała z krzesła, laską uderzyła o podłogę i stanowczo powiedziała:

sie działań wojennych. Najbliższe łazienki dla Śródmieścia są na Jeźyczkach przy ul. Słowackiego, lub przy Rynku Wiledeckim.

— Ależ Zarząd Miejski pobuduje nowe!

— Wątpię. Nie przynajmniej o tym nie słychać. Ma pewnie inne i ważniejsze kłopoty niż dbanie o higienę obywateli Śródmieścia, którzy nie mają łazienek w domu.

— Co ty gadasz! Ma inne i ważniejsze kłopoty...? A zdrowie ludzkie, to co!

— Więc, babciu, przeprowadźmy się. Szklarscy chętnie by tu zamieszkałi, a nam też byłoby wygodniej. Tatusiuowi bliżej do pracy, a mule do szkoły i łazienek. Babciu nie wie, jaka to dla mnie przyjemność co parę dni odwiedzić się pod zimnym tuшем. To zdrowo. Dr Zimniewicz przeciw to zaleca.

— Nie, nie ma mowy! Powie działam, że po mojej śmierci... wolał ojca!

Zjawił się p. Stanisław.

— Ty jesteś w Komitecie Blokowym?

— Tak.

— Jesteś do niczego! Ja ciebie nauczę jak trzeba dbać o dziełnice — wybuchnęła staruszka jutro idę do Prezydium MRNi i im nagadam! Czy oni nie wiedzą że tu mieszkają ludzie pracy?

Trudno było babcię uspokoić i daremnie wszyscy po kolei przekonywali, że Komitet te sprawy poruszy. Babcia się uparła. Postanowiła to i wykonała. Zruciła — powiedziała — tu i kobyły mają leżać coś do powłodek! Rozmowę podłuchał

Nowe zastępy przewodników zdrowia

Oddział PCK w Lesznie zorganizował kurs ratowniczo-sanitarny II stopnia dla pracowników Pow. Zarządu Drogowego, w którym bierze udział 34 drożników z powiatu leszczyńskiego. Kurs rozpoczął się 31 b. mies. i trwać będzie do końca kwietnia br.

Godnym podkreślenia, że kursistami są ludzie, zamieszkały w odległości 10 i więcej km od Leszna.

W maju br. oddział leszczyński PCK organizuje dalszy kurs w Lesznie dla ratowników, zatrudnionych w przemyśle. (cki)

Spaliła 5 stodół aby się zemścić... na kochanku

Głosną swego czasu sprawę podpalenia pięciu stodół w Domachowie (pow. Gostyń) rozpatrywał w tych dniach Sąd Doraźny na sesji wyjazdowej w Lesznie. Oskarżona Kukłówna przyznała się, że czynu tego dokonała ze zemsty, że dawniejszy jej kochanek ją porzucił. Wyrok w tej sprawie brzmiał na 7 lat więzienia.

Po kursie spółdzielczym w Rawiczu

podniesie się jakość masła mleczarskiego

Masło jest jednym z najbardziej odżywczych produktów dla organizmu ludzkiego. Ale nie każde masło musi zawierać (choć powinno) aż tyle składników odżywczych. Składają się na to przyczyny naturalne, jak niski procent tłuszczu w mleku, rodzaj zadawanych bydłu pasz, przebyte choroby bydła, które obniżają nie tylko smak i wygląd masła, ale również jego jakość (standard). Są również przyczyny poza naturalne — jak urządzenia (wypożyczenie) techniczne zakładu mleczarskiego, organizacja i metody pracy, oraz sama technika wyrobu masła.

Wszystko to uzależnione jest od wiedzy i kwalifikacji zawodowych tzw. masłarzy. Dlatego też Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich, do-

Młodzież szkolna i świat pracy godnie uczczą dzień 1 maja

Z terenu całego województwa napływają coraz liczniejsze meldunki o zobowiązaniach, powziętych w związku ze zbliżającym się dniem Święta Pracy. Młodzież i pracownicy poszczególnych zakładów postanowili wykonać szereg prac na terenie swych miast i wsi.

Szkolne Koło ZMP i drużyna ZHP przy szkole ogólnokształcącej w Kłeczewie w czynie 1-majowym doprowadziła park miejski do estetycznego wyglądu, uporządkowała dziedzińiec szkolny i przygotowała boisko do gier sportowych. Poza tym młodzież przygotowuje akademię dla maj. PGR.

Pierwsze Koło ZMP w Wolsztynie, przystąpiło już do prac w ogrodzie obok jeziora wolsztyńskiego. Zostanie tam urządzony boisko do siatkówki i do ćwiczeń gimnastycznych. Przystąpiono również do budowy przystani żeglarskiej. Koło ZMP przy PZGS porządkuje park i przygotowuje boisko do siatkówki. (kh)

Delegatura Pow. Centr. Mies. w Lesznie na wezwanie Delegatury Pow. w Kaliszu podjęła jako czyn 1-majowy

zobowiązanie wykonania do dnia 1 maja planu kontratacji świat tłuszczowo-mięsnych na IV kwartał br. w 70%.

Poza tym Gminne Spółdzielnie Wschowa i Szlichtingowa zakontraktują przedterminowo w ramach planu kwartalnego trzodek chlewną. (R)

Pracownicy Urzędu Skarbowego w Wolsztynie przystąpiłi już do realizowania powziętych zobowiązań 1-majowych. Również pracownicy biurowi przyłączyli się do robotniczych czynów pierwszomajowych. Prze-

kopano ogród przylegający do gmachu urzędu i przygotowano kwietniki, przystępując przy tym do dodatkowej pracy biurowej dla zlikwidowania zaległości.

Postanowiono też ukończyć wymiar podatku obrotowego i dochodowego za rok 1949 do dnia 15 września br. (kh)

Rolnicza Spółdzielnia Wytórcza w Skoraszewicach, gmina Pępów, pow. Gostyń dla uczczenia 1 Maja podjęła długofalowe zobowiązania przez: podniesienie wydajności z ha poprzez racjonalną uprawę ziemi oraz przez terminowe wykonanie wszelkich prac rolnych, zwiększenie stanu trzody chlewniej i współzawodnictwo indywidualne pracy i oszczędności, wybudowanie silosów

do pasz treściwych i uporządkowanie podwórza i obejścia. (k. k.)

Pracownicy Szpitala Powiatowego w Gostyniu postanowili wziąć pod stałą opiekę lekarską Spółdzielnię Produkcyjną w Skoraszewicach, organizując tam izbę porodową. Wy Szkolona pielęgniarka zajmie się na terenie spółdzielni wychowaniem dzieci w warunkach higienicznych.

Poza tym liczne pogadanki z zakresu lecznictwa zaznamią członków spółdzielni z zasadami higieny. (K. K.)

Zezem

Zabezpieczyć most?

Most przy ul. K. Świerczewskiego w Kościanie, aczkolwiek piękny, nie został właściwie wykończony. Wolny od budynków teren przymostowy nie posiada żadnego zabezpieczenia i ochrony, tak że o wypadek szczególnie w porze wieczornej nie trudno.

Nad wysokim, wylotowym kamieniem brzegiem, tuż przy moście zostały posadzone krzewy które z chwilą zazielenienia się stanowią będą zakonserwowaną zasadzkę śmierci dla dzieci. A przecież problem ten można by doskonale rozwiązać przez założenie barier, zabezpieczając w ten sposób strone brzegi rzeki. Wyrażamy nadzieję, że apel nasz nie zostanie bez echa. (k)

Ludowcy obradowali w Krotoszynie

W dniu 16 bm. odbył się walny zjazd ZSL. W zjeździe brało udział 105 delegatów Kół Gromadzkich, 55 gości i 16 członków Prezydium Gminnych Komitetów Wykonawczych.

Zjazd zgał przewodniczący Jan Kaj, powołując Prezydium Zjazdu. Następnie przedstawiciele władz, partii politycznych, wojska, ZSCh i ZMP wygłosili przemówienia powitalne.

Referat polityczny wygłosił delegat WKW ZSL poseł Karpała, który w swoim referacie podkreślił walkę chłopca z obszarnictwem od zarania ruchu ludowego w Polsce, wyzwolenie się chłopca spod jarzma kapitalizmu oraz omówił wytyczne działalności ZSL i przebudowę ustroju rolnego.

Referat organizacyjny i wytyczne działalności ZSL na terenie powiatu zreferował sekretarz powiatowy ob. Swiderski. Sprawozdanie z działalności tymczasowego PKW ZSL zdał przewodniczący ob. Jan Kaj.

Po dyskusji, w toku której poruszano przede wszystkim sprawę spółdzielczości produkcyjnej, walny zjazd udzielił ustepującemu Zarządowi absolutorium.

Do nowych władz Komitetu Powiatowego ZSL weszli: ob. ob. Jan Kaj — przewodniczący, Józef Wujczyk, Józefa Wilkowska, Leon Janicki, Franciszek

23 KRONIKA KWIECIEŃ

NIEDZIELA Jerzego

Śniadanie w.:	4.40
zach.:	19.04
Ksieżyca w.:	7.24
zach.:	1.09

GOSTYŃ

Sprawa Księgarń Spółdzielczej. W tych dniach znalazł swój epilog przed Sądem Okręgowym w Lesznie sprawa malwersacji dokonanych w Księgarni Spółdzielczej w Gostyniu. Na ławie oskarżonych zasiadł b. kierownik tej spółdzielni Józef Nowak któremu Sąd przykazał trzy lata więzienia.

Wystawa „Gostyń w sztuce”. projektowana przez Tow. Kultury i Sztuki została odwołana. Otwarcie jej ma nastąpić w terminie późniejszym. Pd.

W sprawie kontratacji jeźmiernia odbyło się w środę w wójtostwie zebranie miedzów zaufania i trójkę gromadzkich. Przewodniczył zebraniu Fr. Andrzejewski z Brzezia. Jako czyn 1-majowy uchwalono kontratację jeźmiernia w stu procentach. Pd.

O zdrowie robotniczych i chłopskich rodzin Leszno organizuje II Tydzień Zdrowia

W biurze oddziału PCK w Lesznie odbyło się organizacyjne zebranie „II Tygodnia Zdro-

wia”, który w bież. roku przypada w okresie od 11 do 18. 6.

Tegoroczny „Tydzień Zdrowia” będzie miał za zadanie zmobilizować całe społeczeństwo wokół zagadnień zdrowia rodziny robotniczej i chłopskiej, przyczynienia się do zmniejszenia śmiertelności wśród dzieci przez rozroczanie opieki sanitarnej nad większymi spółdzielniami produkcyjnymi. PGR i POM, współpracować w organizacji opieki sanitarnej dla kolonii letnich itd.

Zadanie te wykonane będą przez oddz. leszczyńskiego PCK łącznie ze Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia, celem podniesienia stanu zdrowia rodziny robotniczej i chłopskiej.

W okresie „Tygodnia Zdrowia” wyjadą również ekipy lekarskie do wszystkich wsi produkcyjnych, PGR, POM w powiecie, by nie tylko popularyzować PCK, ale przede wszystkim, by podnieść stan zdrowia ludności pracującej.

Przewodniczącym Pow. Komitetu „Tygodnia Zdrowia” wybrano ob. St. Wyglądaczową z Leszna. (cki)

ceniając zadania i rolę, jaka jej przypadła przy zaspokajaniu potrzeb rynku krajowego oraz w dziedzinie podnoszenia zdrowotności, zorganizowała w Spółdzielni Mleczarskiej w Rawiczu kurs masłarzy z całej Polski. Kierownictwo naukowe kursu spoczywało w rękach inż. Szurmana z Cieszyna i inż. Piętki z Warszawy. Dla przeprowadzenia kursu wybrano Mleczarnię w Rawiczu, ponieważ ten zakład mleczarski ma piękną tradycję na odcinku produkcji — wysokiej jakości masła, zdobywając rokrocznie przy „ocenach masła” czołowe miejsce.

Uzyskane stopnie (bardzo dobre i dobry) przez uczestników kursu, w stosunku do bardzo wysokich wymogów progra-

mowych — świadczą z jednej strony o celowości uzasadnienia przez CSMJ takich kursów, z drugiej — o socjalistycznym stosunku do pracy i nauki pracowników mleczarni spółdzielczych.

Zaczerpnęta, uzupełniona i pogłębiona najnowsza wiedza mleczarska od strony teoretycznej i praktycznej, oraz opanowanie techniki produkcji przez kursistów, podniesie w każdej placówce produkcyjnej jakość masła.

Na zakończenie trzeba podkreślić zyczliwość Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich w Poznaniu z dyr. inż. W. Przedpelskim na czele, jaką okazano dla ułatwienia zorganizowania tego kursu. St. S.

Przyjmujemy natychmiast:

2 LEKARZY I 2 ABSOLWENÓW MEDYCYNY

5 PIELEGNIAREK wykwalifikowanych lub przuczonych

SIŁĘ BIUROWĄ ze znajomością maszynopisma

SIŁĘ BIUROWĄ wykwalifikowaną

KIEROWNICZKĘ KUCHNI

Uposażenie wg siatek plac plus 40 proc. dodatku kieszonkowego. Mieszkanie i wyżywienie zapewnione. Oferty prosimy kierować: Sanatorium Przewodnickie w Grybowie Śląskim Woj. Wrocławskie pow. Lwówek. K616

Huta Szkła i miasto Ujście

pow. Chodziesz

poszukuje do możliwie bezwzględnego objęcia praktyki

lekarza

Mieszkanie 4 pokojowe z kuchnią gabinet lekarski i poczekalnia w centrum miasta. — Oferty do Zarządu Huty Szkła „Ujście” w Ujściu. K499

GOŚCIZNOŚĆ W POZNANIU

TEATRY

OPERA: Niedziela, 23 kwietnia br. o godz. 19 balety: „Karnawał” do muzyki Roberta Schumanna, „Paw i dziewczyna” do muzyki Tadeusza Szlińskiego, „Noc Walpurgii” do muzyki Charles Gounoda, pod batutą Mariana Szczęsnowskiego. Układ choreograficzny Eugeniusza Paplińskiego, dekoracje projektu Stefana Janasika. Na czele baletu wystąpią: Barbara Karczmarewicz Stela Pokrzywińska, Eugeniusz Papliński i Bohusław Stancak — w poniedziałek — teatr nieczynny.

Polski: Dziś dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.30 „Niemcy” L. Kruczkowskiego. Jutro — teatr nieczynny.

NOWY: Dziś o godz. 19.30 „Profesja pani Warren” B. Shaw. Jutro — teatr nieczynny.

KOMEDIA MUZYCZNA: Dziś i jutro — teatr nieczynny.

MŁODEGO WIDZA: Dziś dwa przedstawienia: o godz. 18 „O Tymku i Szymku i 18 „Rycerze Ra- dości”. — Jutro — teatr nieczynny.

KINA

Apollo — „Dom na pustkowiu” o godz. 15.30, 18 i 20.30; Bałtyk „Jan Rohacz z Dube” o godz. 15.30, 18 i 20; Rialto „W krainie kolorowych kreskówek” o godz. 18, 18 i 20; Warta o godz. 14, 15 i 18 — „Mali detektywi”; o godz. 20 — „Sumienie”; o godz. 11, 12, 18 i 21 — Aktualności nr 16.

WYSTAWY

Wystawa Mickiewicza — Puszkin czynna codziennie od godz. 8 do 20 w Muzeum Wielkopolskim.

Wystawa Graficzna obejmująca plany i widoki miast polskich od XV do XVIII w. Muzeum Wielkopolskie.

Jedyny w Polsce zbiór instrumentów muzycznych. Muzeum Wielkopolskie.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Oświatowa Cytelnik. Redaktor naczelny: Jan Zagler. Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne. Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo „Iskry”. Zakład Główny w Poznaniu K-1-16588

Wolne posady

Uczeń rzeźniczy potrzebny — Kanałowa 15. 468g

Uczelnia piekarskiego przyjmie. Poznań ul. Obronna 4 przy ul. Słonecznej. 710g

Potrzebni mężczyźni do prac cementarnych. Poznań ul. Bluszczyńska, 14 cmentarz Bożego Ciała. 686g

Szuka posady

Osoba średnim wieku poszukuje posady kierowniczej kuchni w gospodarstwie. Oferty Głos Wlkp. dla 703g.

Nauka

Handlowy Kurs Wieczorowy rozpoczynamy 2 maja Kursz Handlowo-Administracyjny Izby Przemysłowo-Handlowej Wawrzyniaka 33. p2974

Handlowy Kurs Wieczorowy rozpoczynamy 2 maja. Kursy Handlowo - Administracyjne Izby Przemysłowo-Handlowej Wawrzyniaka 33. K555

Osobiste

Wolony ślubnie suknie najmłodszym wypożyczam w ul. Mickiewicza 28. K473

Kapelusze damskie berety, kapeluszki dziecięce — poleca „Jeannette”. Poznań M. Rokossowskiego 32. II p. Hurt detal. 687g

PROGRAM II

(Fala Poznania 249 m)

12.25 Fragmenty z op. „Giocanda” Ponchiellego; 12.50 O czym pisze dziś prasa poznańska; 13.00 Muzyka; 14.00 Audycja ZNP; 14.15 Uwertury; 14.40 „Nasi korespondenci piszą”; 14.55 Koncert solistów; 15.30 „Halo, mój fizycy” — audycja dla dzieci; 16.00 Dziennik; 16.20 Koncert solistów. Wyk.: M. Wróblewska (sopran) M. Gintlowi-Dziwili (saksofon) J. Kowalski (akomp.); 16.45 „Z wędrowek po naszym województwie”; 17.00 Koncert; 17.45 „Bracia behaterowie” — powieść dla młodzieży; 18.15 Muzyka ludowa; 18.40 Wszelchnia Radiowa; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 Najpiękniejsze melodie operowe; 20.00 Dziennik; 20.40 Utwory Bacha; 21.55 Audycja rozrywkowa „O dwunastki i szóstej”; 22.20 a) Poznański dziennik wieczorny. b) Wczesna niedzielna; 22.35 Muzyka; 23.00 Ostatnie wiadomości;

Sprzedaż

Motocyklicil Bateria motocyklowe samochodowe naprawy. Ładuje „Warta” a) Wielkopolska 10 tel. 518 84 K465

Maszyny do pisania liczenia remonty. konserwacja prze-robka Warsztaty Maszyn Biurowych Chrzanowski al Wolności 2. p3037

Meble różne nowe używane korzystnie Magazyn Mebli Poznań Rybaka 6. p3018

Futro szaki karakułowe piękne. Wodna 2 (wejście Klasztornej) 3 piętros. K582

SkładowePopular osobówkę ma-łolitrażową odremontowaną sprzedam Zwierzyniecka 8. dozorca. 697g

Ludwik Piliszek

inżynier-mechanik

W dniu 21 kwietnia 1950 r. zmarł, 6p.

17 Zmarłym straciłmy wzorowego i sumiennego współpracownika i towarzysza pracy.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Koła Zw. Zaw. Metalowców i Dyrekcja Zjednoczenia Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego i Rzecznego w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 24 bm., o godz. 11.20 z kaplicy na cmentarzu jeżyckim. K643

Dnia 21 kwietnia 1950 zmarł, namaszczony Olejami św., mój drogi mąż, nasz najukochańszy ojciec, brat szwagier i wujek 6p.

Jan Narożyński

przeżywszy lat 49.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 24 bm., o godz. 18 w Obornikach.

W ciężkim żalu pograżeni żona, córki i rodzina

Oborniki 711g

Pszczoty, nowa solidna pasieka, 16 uli warszawskich — sprzedam korzystnie. Wiadomość: Poznań Garbary 28 skąd papieru K595

Stroplomyczne 15 g sprzedam. Grottiera 15. m. 3. 688g

Domek, 3 X pokój kuchnia, Ławicy, sprzedam. Oferty Głos Wielkopolski dla 673g

Fotele — tóżka sprzedam. — Poznań Dąbrowskiego 32. drogeria. 675g

Maszyny do szycia „Singer” dobrą Chłapowskiego 3 m. 3. 548g

Kupna

Samochód „Opel-Olympia” — zgodnowarowa kupie. Podkomorska 5. K805

Kupie każda ilość obligacji PPKO Of. G. Włkp. dla K619

Cegły nowe, rozbiórkowa pustaki dźwigiary, tury piece centralnego oraz materiał — sprzęt budowlany kupie. Oferty cena: Łódź i skrytka 84. 671g

Parcele, ogród staw lub teren na założenie stawu kupa. Oferty cena Głos Wielkopolski dla 672g.

Kocie skórkę kupie. Poznań Dąbrowskiego 32 drogeria. 676g

Kucyka lub małego konia, zdrowego do 8 lat, kupie. — Zgłoszenia również z prowincji. Dokładne oferty z ceną PAR Ratajczaka 9 dla 4.456 R627

Zguby

Zgubiono kartę rejestracyjną, wydana przez Urząd Wojewódzki w Poznaniu na imie Technicznej Obsługi Rolniczej w Koninie na nr A 49-392 na samochod osobowy marki „Tatra”. K617

Zgubiono kartę rejestr. RKU na nazw Mieczysław Klimck ur. 1 II 1927 zam Kalisz ul. Polna 34. K548

Lotniska-Uzdrowiska

Za zwrotem kosztów remontu odstąpię 4-pokojsowy domek ogrodkiem pięknie położony, las, jezioro miejscowość letniskowa. Eazów Lubuski Sułecińska 10 Nehrebecka 621g

Mebie antyczne kupie. — Telefon 17-43. od godz. 18—21. K644

Zamiana

Mieszkanie 2-pokojowe. Poznań centrum parter zamienie na każde Warszawa Oferty Głos Wielkopolski dla 669g.

Wolne lokale

Mieszkanie wyłączone 3 1/2 pokoju za zwrotem kosztów remontu oddam — Oferty Głos Wielkopolski dla 620z.

Różne

Pracownia kapeluszy przerabia siemkowe, filcowe. Śledzińska Wroniecka 24. K631

Dnia 21 kwietnia 1950 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój drogi mąż, nasz ukochany ojciec i dziadek, 6p.

Ludwik, Piotr Piliszek

przeżywszy lat 61

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 bm., o godz. 11.20 na cmentarzu parafii Serca Jezusowego na Jeżycach.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie we wtorek, 25 bm. o godz. 8.30 w kościele parafialnym św. Michała przy ul. Śniadeckich.

W głębokim smutku pograżeni żona, córki, zięćowie i wnuczka

709g

Śp.

Mikołaj Kaczmarek

przemysłowiec

zmarł w Bogu dnia 21 kwietnia 1950 r., po ciężkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św., mój najdroższy, najukochańszy ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 72.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek 24 bm. o godzinie 8.45 w kościele św. Marcina przy ul. Fredry, po czym pogrzeb o godz. 11.15 z kaplicy na cmentarzu na Górzynie.

W ciężkim smutku pograżona rodzina

Poznań, ul. Stalingradzka 37 Leszno Włkp. („Kanold”) 705g

"Perceat umbra" w Rawiczu

Niech znikną ciemności. To było pierwsze nasze życie kiedy stanęliśmy wieczorem na ulicach Rawicza. Pobożne to życzenie, jak zwykle zresztą w tych wypadkach, nie spełniło się. Cóż może poradzić marny przybysz, jeśli bezradni są nawet radni — ojcowie miasta. A dbają oni o wygląd Rawicza. Ostatnio np. zaprowadzili porządek w parkach miejskich (systematycznie niszczone przez niezdyscyplinowaną część młodzieży rawickiej) obsadzono także wiele ulic drzewami... A gdyby tak „nasadzić” latarnie uliczne. Może by zakwitły światłem ciesząc nie tylko obcych, lecz przede wszystkim cierpliwych mieszkańców.

Ze mili rawiczanie są cierpliwi, o tym wymownie świadczy, że z istic stoickim spokojem znoszą szereg braków rodzinnego miasta.

Jak na pustyni...

tak szukać w Rawiczu trzeba wody. Zmudne, długotrwałe wycierania nie dają rezultatów. Studnie są na wyczerpaniu. „Nie ma wody” — to nie

Niecodzienny jubileusz pracy



Niecodzienny jubileusz pracy obchodził w tych dniach pracownik Państw. Zakł. Graficznych w Poznaniu p. Antoni Ludwiczak. Urodzony w 1886 r. w Kościanie Antoni Ludwiczak rozpoczął pracę zawodową w roku 1900 w Drukarni Kościańskiej przy składaniu wychodzącej tam „Gazety Polskiej”. Mimo 50 lat pracy jubilat jest w pełni sił i zdrowia. Doskonale przypomina sobie dni, w których składał tytuły o niezłomnej postawie dzieci wrzesińskich (rok 1901), później także o przesładowaniach Drzymały. Z pewną dumą mówi ob. Ludwiczak o 4 tygodniach więzienia które odsiedział z wyroku sądowego za obrazę „Jego cesarskiej mości” Wilhelma II. Jubilatowi, który od pierwszego numeru „Głosu Wielkopolskiego” pracuje w zespole czerkernik naszego pisma, składamy serdeczne gratulacje, życząc Mu równocześnie wiele zadowolenia w dalszej pracy.

radosne stwierdzenie, jakim kończy się niekiedy ocenę artykułów czy przemówień. Tutaj brak wody to poważny kłopot — zwłaszcza latem. Nie ma bowiem w pobliżu nawet jednego kąpieliska, żadnego basenu. Brak także przywoitých domów. Walą się stare, rozpaczliwie wyczekujące remontu. Wyczekującą też postawę przejęły snąc miejskie władze budowlane. Całe szczęście, że tylko tużin budynków doznało uszkodzeń w czasie działań wojennych. Szczęście oczywiście nie dla wszystkich.

Dom pod „8”

Na ogół w Polsce zakradło się takie praktyczne przyzwyczajenie, że domy buduje się łącząc z ubikacjami, jak toalety czy tym podobne. W Rawiczu ten „zwyczaj” nie przyjął się wszędzie. Dziwnie jest np. przy ul. Ignacego Buszy 8 — piętrowa kamienica zamieszkała przez cztery rodziny, a nie ma w niej nawet najprymitywniejszego szaletu. — Nie! Pod schodami nie ma też. Nie znajdziesz także w podwórzu.

Zagadką chyba jest, dlaczego mimo licznych wniosków prośb, grózb i innych monitów sprawą tą nie zajęła się żadna z instytucji. Cztery razy była na miejscu Komisja Sanitarna i... nic. Administrator domu — OUL nie potrafi także zdobyć się na rozwiązanie tego zagadnienia.

I znowu zagadki! 1) jak długo nabierać będzie ta sprawa w urzędach „mocy urzędowej”; 2) jak długo wytrzyma ją ten stan rzeczy mieszkańców domu pod „8”; a) ich sąsiedzi z ulicy b) rodzina i dalsi krewni, c) lekarze. Prawdziwa rozpacz.

O ósmej wieczorem przy mleku

Nie wszystko jednak w Rawiczu jest tak rozpaczliwe. W

Rynku np. jest bar mleczny. Prawdziwy mleczny bar. Są w nim nawet krzesła i stoły nakryte czystymi obrusami. Świeże, ciepłe mleko otrzymać można także o 8 wieczorem. Tak proszę szanownych barów po znańskich!

Spiewający „kwastarz” w Gospodzie Ludowej

W urzędzonej ze smakiem Gospodzie Ludowej można zjeść także ze smakiem obiad. Wprawdzie zdarzyć się może, że zdrzemnie się pomiędzy pierwszym i drugim daniem popularniaka. Ale cóż to szkodzi. Od początku ostatecznie trzeba. Zresztą zdarza się to jak słyszałem tylko wtedy, kiedy przy okienku (przez które wydaje się obiad) jest jakaś „nowa” i pp. kelnerki doprowadza do tzw. „szału”. Normalnie nie.

Niekiedy zajdzie do Gospody ktoś nieznan. Nie żąda jedzenia, a zdjąwszy kapelusz, palto i marynarkę, siada przy nieco rozstrojonym fortepianie. Gra, a raczej śpiewa. I słyszysz wtedy znajome z dzieciństwa lat „przeboje” jak „Wróć do Tooreento” (czytaj Sorrento). Przygodny trubadur gra swobodnie, nie męczy się. Męczy za to obecnych. Nagle wstaje, bierze kapelusz i... nie wychodzi, a z kapeluszem zbliża się chwiejnym krokiem do stołu, by zebrać zasłużony zarobek. Koncert kosztuje... Nietrzeźwy artysta — pijany kwastarz — to źle.

Młodzi... stoją

Już od godziny 17 czy 18 na rozniki wypełniają się młodzieżą. Tutaj młodzi rawiczanie spotykają się codziennie po pracy, tu potrafią wystawać całymi godzinami do późnego wieczora.

Czyż nie szkoda czasu młodzieży? Macie w Rawiczu taki piękny Dom Kultury, w nim wspaniała biblioteka i miła czytelnia. Tam czeka was świat dobrej, pożytecznej książki. Pomówcie o tym choćby jutro znowu na roznikach i idźcie do czytelnia. Warto.

Zimowy sen na stacji

Jak wszyscy zresztą rawiczanie, także kolejarze rawiczcy są pilni. Mogą poszczydzić się wspaniałymi osiągnięciami w pracy. Ich wyniki we współzawodnictwie pracy są imponujące. W hallu dworca rawickiego znajdują się ładna gablotka

z wynikami współzawodnictwa. Można przeczytać nazwiska przodujących kolejarzy z miesiąca grudnia 1949.

Czyżby od nowego roku zakończyło się współzawodnictwo kolejarzy rawickich? Chyba nie. To tylko Komitet Współzawodnictwa Pracy nie spełnił snąc swoich obowiązków. A może szanowny Komitet w dalszym ciągu pogrążony jest w głębokim, zimowym śnie. Nie przerywajmy im więc. Może obudzą się sami.

HENRYK HELLER



Grupa dzieci w świetlicy TPD. (Foto-Express — Poznań)

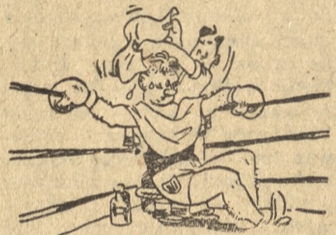
GŁOS PRACOWNIKÓW

Halo, tu Gdańsk!

Wozniak, Panke, Grzelak i Gładysiak w półfinale

Nasz specjalny wysłannik donosi:

Walki ćwierćfinałowe sprowadziły do hali gdańskiej ponad 5 tys. publiczności i stały na wyższym poziomie, niż dnia poprzedniego. — Waga musza: Wozniak (Poznań) pokonał pewnie na punkty Leszczyca (Rzeszów).



Anielak (Łódź) zwycięża przez t. k. o. w 3. r. Domański (Kraków). Łodzianin przeżywał w 1. r. ciężkie chwile, jednakowoż opanował sytuację i w ostatnim starciu uzyskał tak rażącą przewagę, że sędzia przerwał walkę.

W. kogucia — Czarnecki (Łódź) po zaciętej i wyrównanej walce zwycięża na punkty Szatkowskiego (W-wa), a Izydorczyk (Szczecin) wyeliminował Kapucha (Częstochowa).

W. lekka — Kempa (Śląsk) wygrał niezasłużenie z Pasławskim (Kraków). Przez wszystkie starcia minimalną przewagę miał młody rewelacyjny krakowianin. Werdykt sędziowski wydaje się być nieporozumieniem. Panke (Poznań) pokonał zdecydowanie na punkty Kałmierczaka (Lublin).

W. półśrednia — Debisz (Łódź) przez trzy rundy gonił po ringu Buczkowskiego (Po-

morze) i wygrał wysoko na punkty. Grzywocz (Śląsk) po wyrównanej walce wyeliminował Wisza (Kraków).

W. średnia — Sznajder (Śląsk) miał ciężką przeprawę z odpornym i ambitnym Baranem (Częstochowa) i wygrał jedynie dzięki rutynie.

W. półciężka — Grzelak (Poznań) nie wysilając się zbytnio wygrał zdecydowanie na punkty z Głonką (Gdańsk), a Włoczorek (Łódź) wygrał przez t. k. o. w III rundzie w Szymulą (Kraków).

W. ciężka — Stec (Lublin) po ładnej i żywej walce pokonał Urbanowicza (Wrocław).

Gładysiak (Poznań) zakwalifikował się do półfinału zwyciężając wyraźnie na punkty Niewczas (Pomorze). Poznańczyk umiejętnym skracaniem dystansu wybił przeciwnika z tempa i w III rundzie po silnym prawym sierpie Pomorzanin odpoczywał do 9 na deskach. Do końca meczu wyraźna przewaga Gładysiaka.

W. ciężkiej — Rutkowski (Szczecin) wchodzi do półfinału bez walki na skutek niedowagi Sikorskiego (Częstochowa).

Walki popołudniowe

Zwycięstwo MANELSKIEGO sensacyjna porażka DRAPALY

Waga musza: Kasperczak zwyciężył Lebedzińskiego, a Manelski (Poznań) Kukieła; waga kogucia: Grzywocz zwyciężył Sucharskiego (Pz); waga piórku: Antkiewicz — Stręka (Pz), Stefański — Leję; Symonowicz — Zajackowskiego, Brzeziński — Moźdzyskiego; waga lekka: Krawczyk — Kudaczka, Żurawski — Stasiaka; waga półśrednia: Chychła — Maciejewskiego, Musiał — Kwaśniewskiego; waga średnia: Kolczyński — Olejnika, Iwański — Matule, Paleński — Wilczka; waga półciężka: Nowara — Samulickiego, Szymura — Kepińskiego; waga ciężka: Gościński — Drapała.

HENRYK JAWOROWSKI

Kto kim, gdzie?

Godz. 15.30 — Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo kl. A POZPN ZKS „Gwardia” (Kalisz) — ZKS Włókniarz. Boisko Ogniwa (Al. Reymonta).

Godz. 16.30 — O mistrzostwo I ligi piłkarskiej: ŁKS Włókniarz (Łódź) — Kolejarz (Poznań). Boisko Warty (ul. Rolna).

Godz. 19 — Czwórmecz pływacki: Stal — Ogniwo — Kolejarz — Budowlani. Pływalnia przy ul. Wronieckiej.

Godz. 11 — Hokej na trawie o mistrzostwo Polski: Włókniarz (Poznań) — Kolejarz (Ostrów). Boisko przy Stadionie Miejskim.

Godz. 11 — O mistrzostwo klasy A POZPN, spotkanie piłkarskie Stal — Ogniwo Boisko Ogniwa (Al. Reymonta).

Godz. 11.30 — Liga koszykowa: Kolejarz (Toruń) — Związkowiec Warta. Hala Woj. Ośrodka przy Drodze Dębńskiej.

Dzisiaj mecz ŁKS — Kolejarz

Poznański Kolejarz, który może pochwalić się pięknymi sukcesami osiągniętymi ostatnio w rozgrywkach ligowych, spotyka się dzisiaj z zespołem Włókniarza ŁKS (Łódź). Z uwagi na zniszczenie, jakiemu uległa trybuna na boisku Kolejarza w Dębcu — spotkanie odbędzie się na boisku Związkowca — Warty, przy ul. Rolnej.

Mecz dzisiejszy zapowiada się bardzo interesująco: ŁKS zechce niewątpliwie zrehabilitować się za ciężką porażkę poniesioną w Łodzi z chorzowskim Ruchem — z drugiej zaś strony bombardierzy poznańscy, którzy zrozkreślił się już na dobre, postarają się z pewnością o to, aby swój dorobek punktowy powiększyć.

Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach. Początek imprezy o godz. 16.30.

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

M. Falkiewicz. — Panu J. chodziło o siatki do lamp naftowych Petramax 200. Jeśli by Pan wiedział coś o źródle nabycia tych siatek to prosimy o skomunikowanie się z redakcją. Sprawa strun do cytry koncertowej wydaje się nam do załatwienia. Radzimy zwrócić się do Polskiego Związku Zachodniego Poznań, ul. Chelmońskiego 1, z prośbą o dokładne informacje co do sposobu załatwienia tej sprawy.

„Mary”, Poznań. — Nadesłany felieton zdradza „że zaciecie satyryczne. Obawiamy się jednak, że w utworze ostrze satyry wymierzone jest personalnie przeciwko jednej z sąsiadek autorki. Prosimy o coś innego. Na dobre felietony zawsze reflektujemy. Jeżeli Pani coś nadeśle prosimy podać swój adres do wiadomości redakcji.

All-Tom, Żnin. — Wiersze na razie słabe. Z nadesłanego zbioru na uwagę zasługują tylko wiersz „Polska i socjalizm”. Trzeba jeszcze popracować nad formą literacką. Dziękujemy za miły list. „Staly Czytelnik Fa”. — Na gwarowe felietony nie reflektujemy. Natomiast chętnie skorzystamy z informacji terenowych o tematyce oświatowo-kulturalnej. Prosimy nadesłać pierwszy materiał z podaniem nazwiska i dokładnego adresu.

Spotkanie Madeja z Irką musiało wywołać uśmiech na każdej twarzy. W tej Madejowej naiwności była jednak sama szczerze uczucia dla dziewczyny.

— Od dawna pogodziłam się z tą myślą, że on nie wróci — mówiła do Charberka pani Wanda.

— Ja się też z tym pogodziłem — powiedział. — To jest zupełnie inny człowiek. Nie mówmy o nim więcej.

— A morze cię nie zawiodło? — zapytała, opanowując rozrzewnienie i patrząc na niego z niepokojem.

— Oh, morze! — uśmiechnął się i nagle spoważniał. — Morze... — powtórzył. — Nie mógłbym już żyć inaczej niż na morzu!

— Ani ja — mruknął Wróbel na pół do siebie.

Tramp chwycił go za ramię. Gwóźdź przechodził obok pod ręką w Wisia.

— Nic się nie zmieniło — mówiła, udając nadąsaną. — Jesteś taki sam nieznośny, jak przedtem. Wcale nie wiem, czy cię choć trochę lubię.

— Za to ja wiem — oświadczył. — Lubię się, choć jesteś bardziej nieznośna ode mnie.

W tej chwili ktoś ich potrącił. Obejrzały się równocześnie.

— Oh, kto to jest? — spytała Wisia.

Juliusz Biskupski przemycił się w stronę pomostu, rzucając spoje łba niepewne spojrzenia, podczas gdy wszyscy chłopcy odwracali się tyłem, aby go nie widzieć. Dostrzegł ją i zacerwienił się. Gwóźdź zmarszczył brwi.

— Pamiętasz go? — zapytał Tramp.

— Ależ tak! — przypomniała sobie. — To przecież ten, co się do mnie przyczepił w świetlicy. Co to wszystko znaczy? — powiedziała, co on zrobił? — zniecierpliwiała się.

— Nie warto mówić — odrzekł. — To lotr i tchórz. Zdradził nas wszystkich kolegów, statek i... hm. No tak: i Polskę. Mam nadzieję, że się nim nie interesujesz?



„DARU POMORZA”

— Tramp — zawołał ktoś obok nich. — Do komendanta!

Tramp zaniepokoił się.

— A co takiego? — Nie wiem. Kazał cię zawołać. Jest w swojej kajucie z jakimś kapitanem.

— Pójdę z tobą, zaczekam — ofiarował się Wróbel, również zanepokojony.

Każdy z nich pomyślał o tym samym: nielegalny pobyt na statku w charakterze „ślepego pasażera”. Musiał się wreszcie skończyć w jakimś porcie: odkładano to aż do Gdyni...

Pierwsze słowa kapitana zdawały się potwierdzać te obawy.

— To jest ten nasz „blind”, o którym ci pisałem — powiedział, zwracając się do kapitana, stojącego w progu salonu, gdy Tramp zameldował się służbiście.

Spojrzenie ciemnych przenikliwych oczu ofera spoczęło na chmurnej twarzy Rafała.

— Odbyl z wami całą podróż? — Tak — odrzekł Gwiazdowski. — Właściwie — jako kandydat.

Tramp patrzył na niego z wyrzutem. Jednocześnie przez głowę przelatywały mu myśli: jak(któredy, i dokąd uciec? — Chyba mnie zaraz nie zaarrestują — kombinował.

Ciemnooki kapitan wyciągnął do niego rękę.

— No więc chłopcze, możesz się u mnie zgłosić, choćby jutro. — Zgłosić się? Jutro? — powtórzył zdumiony. — Gdzie panie kapitanie? — W szkole Jungów — wyjaśnił komendant, trochę zaskoczony jego dziw-

nym zachowaniem. — Nie rozmyśliłście się chyba?

Trampowi zawirowało w oczach. Z samego dna rozczarowań poczuł się nagle wyniesiony na szczyt marzeń.

— W szkole?... O-rany! — wrzasnął, potrząsając ręką kapitana.

— Gdzie ja bym się miał rozmyśleć panie kapitanie! Tylko się bałem... Bo pan kapitan Poprawa obiecywał mi, że nie do szkoły, tylko do młyna... chciałem powiedzieć — do aresztu, więc...

Zaciął się, ujrzałszy nagle starszego oficera, który nadszedł w tej chwili i musiał usłyszeć ostatnie jego zdanie. Ale Poprawa śmiał się wraz z tamtymi dwoma.

— Ja wam obiecywałem? — spytał.

— A może nie? — zaperzył się Tramp — przy tej jolce, co stoi na roztrach. Tak mi pan kapitan obiecywał. I że zaraz na Stavanger mnie tam zabierze, więc się nastraszyłem, że teraz to się już nie wymagam...

— No, wiele nie brakowało, żebyście tam ze Stavanger trafili — przyznał Poprawa. — Pan wiceminister, panie kapitanie... — zwrócił się do komendanta.

— Już idziemy — odrzekł Gwiazdowski. — No, to do zobaczenia, Wielki.

— Na przyszły rok pewnie znów popłyniecie na „Darze Pomorza” z kursem jungów.

— Musowo! — oświadczył Tramp. — Dziękuję, Strasznie panu kapitanowi dziękuję!

Wypadł do hallu, na schody, przesadził je w kilku susach i z rozpędu wskoczył Wróbelowi na plecy, zwalając go z nóg na pokład.

— Ide do jungów! — wrzasnął mu prosto w ucho. — Rozumiesz, byku jeden? — Rozumiesz, co to znaczy?

— No co? — spytał Wróbel, rozcierając sobie potłuczone łokcie.

— Jak to? Co? — oburzył się Tramp. — Zostanę marynarzem, a poza tym po takiej podróży będę tam... będę tam między tymi chłopakami za Gwóźdź!

Koniec